Już dziś specjalny dodatek **UŚMIECH DZIECKA**

● A w nim wielki album pełny dziecięcych uśmiechów z naszego regionu

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 3.06.2024

Nr 127 (5281)
Nakład: 5.960 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,10 zł (w tym 8% VAT)

Miastko. Szpital miejski ma nowego prezesa. Został nim Andrzej Łakomiec **str. 4**

Kultura. Pierwsze uniwersyteckie juwenalia. Będzie zabaw moc **str. 18**

Historia. Miś Wojtek był żołnierzem z książeczką wojskową **str. 6**

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570

SŁUPSK

50. Dziecięce Zawody Rowerkowe „Głosu". Dziękujemy, że byliście z nami **str. 3**

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Rosyjskie organy ścigania wysyłają listy gończe

Burmistrz Malborka znalazł się w bazie osób poszukiwanych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji wraz z wieloma politykami i urzędnikami z całej Europy **str. 5**

POMORZE EKOOPAKOWANIA - W LIPCU NADEJDZIE REWOLUCJA

No i kto płaci? Przepisy są podane na tacy

Wojcich Lesner
Przepisy

Opłaty za opakowania z tworzyw sztucznych w barach i restauracjach to dopiero początek wielkich zmian w branży gastronomicznej. Plastikowe „jednorazówki" mają zniknąć całkowicie. Właściciele lokali przygotowują się do nowych przepisów, które w życie wejdą w lipcu.

Dyrektywa plastikowa to zbiór regulacji, który nakłada na właścicieli lokali gastronomicznych szereg obowiązków. Celem unijnych przepisów jest ograniczenie użycia tworzyw sztucznych zanieczyszczających środowisko. Od stycznia za plastikowe opakowania, w których wydawane jest jedzenie, naliczane są dodatkowe opłaty, które ponosi klient. Na tym jednak „antyplastikowa" rewolucja się nie kończy: już w lipcu gastronomików czekają kolejne zmiany.

– Tego plastiku jest pełno wszędzie dookoła. Zaśmiecamy plastikiem całą planetę. Jednak jest coś za coś. Dla nas, restauratorów, będzie to odczuwalne. Zawsze można przerzucić koszt na klienta, ale ceny pójdą w górę. Najbardziej rozsądnym rozwiązaniem byłoby to, gdyby klient, chcący zabrać danie na wynos, musiałby zapłacić symboliczną złotówkę – mówi Marek Czerwiński, właściciel restauracji Ostoja Maltańska w Jezierzanach (powiat sławieński).

– Od 24 maja 2023 roku obowiązuje ustawa zakazująca wprowadzania do obrotu produktów jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych. Przez „wprowadzenie do obrotu" należy rozumieć ich produkcję lub zakup za granicą – wyjaśnia Daniel Zielonka, specjalista w zakresie ochrony środowiska i gospodarki odpadami ze Słupska. – Chodzi o patyczki higieniczne, sztućce, widelce, noże, łyżeczki, pałeczki, talerze, słomki, mieszadełka do napojów, patyczki mocowane do balonów czy kubki i pojemniki ze styropianu... Jest to efektem implementacji dyrektywy unijnej do polskiego prawa. W przenośni mówimy o ustawie antyplastikowej, w skrócie SUP. Podobnie było w przypadku toreb na zakupy z tworzyw sztucznych: w ich miejsce pojawiają się torby papierowe.

Czytaj str. 2 i 4

FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

Restauratorzy są na ogół świadomi zmian nadchodzących w lipcu. Zdania są jednak podzielone...

REKLAMA 0011060176

PaulaFish

W związku z dynamicznym rozwojem naszej firmy poszukujemy osób Z DOŚWIADCZENIEM

- pracownik produkcji
- magazynier - operator wózka widłowego
- operator - mechanik linii produkcyjnej
- mechanik utrzymania ruchu
- elektromechanik
- chłodniarz
- kontroler jakości
- mechanik samochodowy
- kierowca w transporcie międzynarodowym
- elektryk

Praca w zakładach produkcyjnych w: Słupsku, Włynkówku, Strzelinie i Tolkmicku.

Kontakt 539 025 608.
CV na maila: rekrutacja@paulafish.pl

eprasa.pl a36fab9d0c

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Podwyżki do końca roku planują m.in. przedsiębiorstwa budowlane, handlowe i transportowe
- Inflacja rośnie drugi raz z rzędu

KALENDARIUM

3 CZERWCA
POLSKA

1460
Wojna trzynastoletnia: papież Pius II ekskomunikował walczące z zakonem krzyżackim stany pruskie oraz ich sprzymierzeńców, czyli króla Polski Kazimierza IV Jagiellończyka i jego poddanych.

1652
Powstanie Chmielnickiego: początek dwudniowego mordu na ok. 3500 polskich jeńcach pojmanych po bitwie pod Batohem.

1915
I wojna światowa: zakończyło się trzecie oblężenie Twierdzy Przemyśl. Do miasta weszły wojska bawarskie i austro-węgierska 4. dywizja kawalerii. Wycofujący się Rosjanie wysadzili mosty na Sanie.

1925
Po raz pierwszy do niepodległej Polski przyjechała Maria Skłodowska-Curie.

1972
W katastrofie kolejowej pod Bydgoszczą zginęło 12 osób, a 26 zostało rannych.

2005
Papież Benedykt XVI mianował Stanisława Dziwisza arcybiskupem metropolitą krakowskim.

ŚWIAT

1098
I wyprawa krzyżowa: po trwającym od 20 października 1097 roku oblężeniu krzyżowcy, dzięki zdradzie jednego z dowódców obrony Firuza, zdobyli turecką Antiochię (z wyjątkiem cytadeli).

1458
Papież Kalikst III kanonizował Wincentego Ferreriusza (hiszpańskiego dominikanina).

1880
Alexander Graham Bell przeprowadził przy użyciu swego fototelefonu pierwszą w świecie bezprzewodową transmisję telefoniczną.

1918
Ogłoszono Deklarację wersalską dotyczącą utworzenia niepodległej Polski po I wojnie światowej.

2006
Czarnogóra proklamowała niepodległość.

Opłaty za plastikowe kubki na napoje i opakowania na żywność to dopiero początek

Wojciech Lesner
Rozmowa

z Danielem Zielonką, specjalistą w zakresie ochrony środowiska i gospodarki odpadami.

FOT. WOJCIECH LESNER

Daniel Zielonka, specjalista w zakresie ochrony środowiska i gospodarki odpadami

Duże zmiany jeszcze przed przedsiębiorcami, ale już od roku muszą stosować się do nowych przepisów.
Od 24 maja 2023 roku obowiązuje ustawa zakazująca wprowadzanie do obrotu produktów jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych. Poprzez „wprowadzenie do obrotu" należy rozumieć ich produkcję lub zakup za granicą. Celem ustawy jest ograniczenie wykorzystywania i wprowadzania do obrotu określonych produktów jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych, które to mają niekorzystny wpływ na środowisko. Chodzi o patyczki higieniczne, sztućce, widelce, noże, łyżeczki, pałeczki, talerze, słomki, mieszadełka do napojów, patyczki mocowane do balonów czy kubki i pojemniki ze styropianu... Jest to efektem implementacji dyrektywy unijnej do polskiego prawa. W przenośni mówimy o ustawie antyplastikowej, w skrócie SUP. Podobnie było w przypadku toreb na zakupy z tworzyw sztucznych, w ich miejsce pojawiają się torby papierowe.

Ale plastikowe kubki czy sztućce wciąż można dostać w restauracjach?
Od 1 stycznia bieżącego roku pobierana jest opłata za kubki na napoje w wysokości 20 groszy i pojemniki na żywność w wysokości 25 groszy - dotyczy to opakowań jednorazowych, z tworzyw sztucznych. W zakresie zasadności pobierania opłaty pojawia się najwięcej wątpliwości. Aby wystąpił obowiązek pobrania opłaty, muszą zostać spełnione odpowiednie kryteria. Żywność umieszczana w pojemniku musi być przeznaczona do bezpośredniego spożycia, na miejscu lub na wynos oraz gotowa do spożycia bez dalszej obróbki, takiej jak przyrządzanie, gotowanie czy podgrzewanie. Pojawia się też niespodzianka - VAT, który należy doliczyć do opłaty. Warto wyraźnie zaznaczyć - pieniądze nie trafiają do kasy gastronomików. Oni pełnią tylko rolę „pośrednika", po zakończonym roku kalendarzowym do 15 marca pieniądze zostaną przekazane na konto Urzędu Marszałkowskiego. Pierwszy raz pieniądze zostaną przekazane do 15 marca 2025 roku. W myśl ustawy, opłatą objęte są jednostki handlu detalicznego, hurtowego, jednostki gastronomiczne i prowadzący urządzenia vendingowe. Ta opłata nazywa się opłatą od użytkownika końcowego, nie można jej mylić z kaucją czy opłatą recyklingową. Na marginesie - niebawem zgodnie z zapowiedziami w Polsce zacznie obowiązywać system kaucyjny.

Czyli za opakowania, kubki płaci klient?[
Jeżeli właściciel gastronomi kupuje na potrzeby własne kubki czy pojemniki w hurtowni objęte opłatą, z uwagi np. na przyjęcie organizowane dla pracowników, to gastronomia w tym momencie jest użytkownikiem i zostaje „ukarana" opłatą. Natomiast jeżeli objęte nowymi przepisami opakowania kupuje do wykorzystania na dalszym etapie handlu, to opłatą zostanie „ukarany" klient gastronomii. Dlatego na paragonach np. w restauracjach pojawia się dodatkowa pozycja. To wydaje się najlepszym rozwiązaniem - w sposób jasny i klarowny wskazuje, że taka opłata została pobrana. Klienci muszą być świadomi, że to nie jest wymysł przedsiębiorcy. To zobowiązanie wynikające z ustawy. Jeżeli przedsiębiorca nie będzie realizować tego obowiązku, Inspekcja Handlowa może wszcząć postępowanie administracyjne i ukarać go karą do 20 tys. Złotych.

Czy gastronomia poradziła sobie z dostosowaniem działalności do nowych przepisów?
Przepisy, o których mówimy miały wejść początkowo pod koniec 2021 roku. Nie ma progu „de minimis" - jeżeli kubek ma warstwę laminatu, czyli dodatek tworzywa sztucznego z polimerami chemicznie zmodyfikowanymi, należy pobrać opłatę. Część przedsiębiorców utrzymuje, że ma kubki papierowe. Większość z nich zawiera jednak polimery chemicznie zmodyfikowane i nawet jeżeli kubek w 99 proc. zrobiony jest z papieru opłatę należy pobrać. Branża już znalazła swoje rozwiązania. Pojawiły się pojemniki z pulpy trzciny cukrowej - to nie jest tworzywo sztuczne, więc opłata nie musi być pobierana. Ucieczką od opłat mogłoby być również stosowanie opakowań wielokrotnego użytku, natomiast samo takie opakowanie to nie wszystko - dlatego gastronomia ma problem, żeby wdrożyć taki system. Niektórym się udało, ale to wciąż nisza.

Zamysł jest taki, żeby było plastiku było coraz mniej?
Opłata od użytkownika końcowego to forma zniechęcenia go do wykorzystywania określonych opakowań jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych. Przedsiębiorcy, którzy zobowiązani są do pobierania opłaty powinni zarejestrować się w BDO, które jest skumulowanym wykazaniem tego, pod które obowiązki podlegają. Kwestia opłaty od użytkownika końcowego i zmian, które wchodzą w życie to nie koniec. Teraz dużo mówi się o zielonym ładzie, transformacji energetycznej, która ostatecznie jest nieunikniona. Ślad węglowy, ESG, strategiczne zarządzanie, działania proekologiczne w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu to jest to, co nas czeka. Ustawa antyplastikowa to nie koniec „przygody" dla konsumentów i przedsiębiorców. Stoimy na początku tej drogi.

A od lipca właścicieli biznesów czekają kolejne zmiany?
Tak. Od 1 lipca prowadzący jednostki handlu detalicznego, hurtowego, gastronomiczne - te które już powinny pobierać opłatę - będą mieli obowiązek zapewnić opakowanie alternatywne dla produktów jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych. Ci, którzy korzystają z talerzy alternatywę zapewnią w prosty sposób - zaproponują jedzenie czy napój w tradycyjnej zastawie. Klient posiłek zje na miejscu. Trzeba przyjąć, że użytkownik końcowy, w tym przypadku klient gastronomii, wychodził z lokalu z plastikowym opakowaniem, przez co w przestrzeni publicznej pojawiało się wiele odpadów np. na plażach. Jest też coś, co budzi najwięcej kontrowersji, a u niektórych konsumentów wywołuje nawet oburzenie. Obowiązek mocowania nakrętek do butelek od 1 lipca. Z punku widzenia recyklingu, celem takiego rozwiązania jest zwiększenie skuteczności dotarcia surowca, w tym przypadku nakrętki, do recyklera. Przepisy wymusiły na producentach działania dostosowawcze, których efektem są nawet milionowe nakłady finansowe w zakresie modernizacji czy wymiany parku maszynowego. To nie trend na rynku. Producenci nie stwierdzili, że nagle będą mocować nakrętki do butelek czy kartoników od soków. To przepisy tego wymagają. Niektórzy dostosowali się do nich już bardzo dawno.

©℗

eprasa.pl a36fab9d0c

nasz REGION

REGION

Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Damnicy nadano sztandar. W podniosłej uroczystości społeczności szkolnej towarzyszyło wielu gości. Oprócz fundatorów sztandaru obecni byli pomorski kurator oświaty Grzegorz Krygier, władze powiatu słupskiego (SOSW jest jednostką powiatową) ze starostą słupskim Pawłem Lisowskim czy Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska. **WF**

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Bogumiła Rzeczkowska
tel. 510 026 919
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

50. Dziecięce Wyścigi Rowerkowe „Głosu" za nami. Było mnóstwo emocji i zabawy

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Blisko 400 młodych zawodników wystartowało w sobotę w 50. Dziecięcych Wyścigach Rowerkowych „Głosu Pomorza". Uczestnikom kibicowały całe rodziny, a emocji nie brakowało. Oprócz tego przygotowaliśmy dla najmłodszych mnóstwo atrakcji i zabaw. Było malowanie buziek, zabawa w pianie, kurtyna wodna i szaleństwo na dmuchańcach. Dziękujemy, że byliście z nami!

Franek z dumą odbierał nagrodę za I miejsce, krzycząc: - Mamo, opłacało się trenować! Wygrałem! Hania była druga, ale równie szczęśliwa. Ola zapewniła nas, że za rok też przyjdzie i wtedy wygra, bo teraz była trzecia, ale z dumą odebrała dyplom, medal i nagrodę. Tata pocieszał Kubę, który był trzeci: - I tak jesteś zwycięzcą. Leciałeś jak błyskawica, jestem z ciebie dumny - mówił, ściskając syna.

Jubileuszowe, 50. Dziecięce Wyścigi Rowerkowe „Głosu Pomorza" za nami. W minioną sobotę, w Dzień Dziecka, na Stadionie 650-lecia w Słupsku wystartowało 400 dzieci w wieku od 3 do 9 lat. Najmłodsze jechały nawet na rowerkach biegowych i świetnie dawały sobie radę. Na metę wjeżdżały uśmiechnięte od ucha do ucha, dumne, że po raz pierwszy w życiu wzięły udział w zawodach i pokonały dystans. W naszych wyścigach nie tylko o zwycięstwo chodzi. To przede wszystkim zabawa i emocje dla całych rodzin, bo z maluchami przyszli nie tylko rodzice, rodzeństwo, ale też dziadkowie, ciocie i wujkowie.

Sofia nie lubi jeździć na rowerze, ale przyszła kibicować bratu. - Mam nadzieję, że wygra, bo dużo trenował ostatnio - mówiła, apetycznie zjadając krówkę.

Pani Dorota przyszła z wnukami. - Pamiętam, jak przyprowadzałam własne dzieci na te zawody. Kiedy to było, jak ten czas leci! A tu teraz z trójką wnuków jestem, bo rodzice dziś pracują i nie mogli przyjść. Ale ja powiedziałam, że z chęcią wezmę dzieci. Tu tyle atrakcji jest, jest co robić - mówiła pani Dorota.

Każdy uczestnik - na podstawie wydanego numerku startowego - otrzymał za darmo loda od firmy Summer Foodtruck. Oprócz tego na mecie wszyscy dostali dyplomy, a troje uczestników, którzy stanęli na podium, otrzymało nagrody. A pozostała dwójka - słodką przekąskę.

Oprócz emocjonujących zawodów na wszystkich czekały niespodzianki. Dla miłośników skakania i szaleństwa przygotowaliśmy trzy wielkie dmuchańce. Z zapartym tchem można było obserwować pokazy akrobatyczne uczestników szkoły Akro Pasja.

FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Od ponad 40 lat sygnał do startu w zawodach podaje Eugeniusz Modrzejewski

Kolorowe buzie dzieci, wymalowane przez studentki pedagogiki z Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku, wyglądały cudownie. Ustawiały się do nich kolejki maluchów.

Wielką frajdą była zabawa w pianie zorganizowana przez Straż Pożarną w Słupsku oraz kurtyna wodna, która w towarzyszącym nam upale była zbawienna!

Niespodziankę sprawiła dzieciom Monika Płuciennik, nauczycielka przedmiotów zawodowych w Technikum Weterynarii w Zespole Szkół Informatycznych, która zaprezentowała prawdziwą sowę płomykówkę o imieniu Gizmo. Oprócz tego Tadeusz Żakieta, trener w Szkole Mistrzostwa Sportowego, i jego uczniowie przeprowadzili trening piłkarski. A uczennice Liceum Sztuk Plastycznych im. Stanisława Ignacego Witkiewicza z nauczycielką Julitą Rzeppką przygotowały warsztaty plastyczne. Każdy mógł stworzyć własną ekologiczną torbę. Wszystkie te szkoły są częścią ZSI.

Można też było się zrelaksować podczas masażu karku lub dłoni, które wykonywały uczennice Pomorskiej Medycznej Szkoły Policealnej w Słupsku.

Było też coś dla łasuchów. Piekarnia Jakubowscy upiekła dla uczestników pyszne ciasta, a firma Łosoś obdarowała przysmakami rybnymi.

Można też było zabezpieczyć rowery przed kradzieżami, znakując je u policjantów.

Z kolei Samodzielny Miejski Zakład Opieki Zdrowotnej zadbał o zdrowie. Można było wykonać badanie ciśnienia tętniczego krwi oraz sprawdzić poziom cukru. Pielęgniarki tłumaczyły też maluchom, jak poprawnie należy myć zęby, demonstrując technikę na zabawnych pokazowych szczękach. Można też było uzyskać informację na temat bezpłatnych programów profilaktycznych finansowanych przez NFZ oraz innych programów polityki zdrowotnej finansowanych przez miasto Słupsk.

50 lat Zawodów Rowerkowych „Głosu Pomorza" to czas wielu przemian.

- Zmieniły się roczniki zawodników startujących w zawodach, wymagania, oczekiwania, również przepisy prawne, które regulują organizację tego typu wydarzeń, ale nie zmieniły się emocje - mówi Katarzyna Głodek, która od 20 lat zajmuje się organizacją zawodów w „Głosie Pomorza". - Emocje były i są niezmienne, rodzice i dzieci przygotowują się do tych zawodów wiele tygodni wcześniej, trenują, dzwonią do nas, dopytują szczególnie o tych najmłodszych kolarzy, dla których nasze wyścigi są pierwszymi w ich życiu zawodami, konkurencjami.

- To ma być również zabawa, nowe doświadczenie, które będą mile wspominać, na to pozwalamy maluchom i to komunikujemy: bawmy się, a potem przez lata pięknie wspominajmy - mówi Katarzyna Głodek. - To bardzo miłe, kiedy podczas zawodów podchodzą do nas ludzie i mówią, że dziś przyszli tu kibicować wnukom, a nawet prawnukom, ale pamiętają, jak przychodzili z własnymi dziećmi, a nawet sami startowali. Bo taka jest prawda, że to trzecie pokolenie startuje obecnie w zawodach rowerkowych „Głosu".

©℗

Kolejny robot neurochirurgiczny na testach w słupskim szpitalu

Magdalena Olechnowicz
Zdrowie

Zespół Oddziału Neurochirurgicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku testował robota, który umożliwia przeprowadzanie skomplikowanych, bardzo precyzyjnych operacji m.in. w zakresie chirurgii kręgosłupa i głowy. Szpital szuka pieniędzy, aby kupić sprzęt tego typu.

Roboty operacyjne wkroczyły już na sale operacyjne szpitali w Polsce. W słupskim szpitalu już od kilku miesięcy operuje robot Da Vinci. Testowane są jednak wciąż inne urządzenia, które mają usprawnić i udoskonalić pracę specjalistów. - To była prezentacja kolejnego urządzenia tego typu. Testujemy to, co jest dostępne na rynku, żeby jak najlepiej dopasować sprzęt do naszych wymagań i możliwości sali operacyjnej - mówi lek. Jacek Nacewicz, specjalista neurochirurg, koordynator Oddziału Neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku sp. z o.o.

Neurochirurdzy, wykorzystując urządzenie, przeprowadzili zabieg szkoleniowy na fantomie. Tym razem testowali aparat Globus ExcelsiusGPS. To wielofunkcyjna nawigacja robotyczna umożliwiająca operatorom precyzyjne wyznaczanie trajektorii w chirurgii kręgosłupa i głowy. Gwarantuje precyzję, bezpieczeństwo i komfort pracy w trakcie operacji. Umożliwia też wykonanie dokładnego planu zabiegu przed przystąpieniem do niego.

- Rozważamy zakup urządzenia tego typu, które będzie można wykorzystywać w neurochirurgii w naszym szpitalu. Dlatego już po raz czwarty nasi lekarze mieli możliwość testowania takiego instrumentu. Aktualnie szukamy źródeł finansowania - mówi Andrzej Sapiński, prezes słupskiego szpitala.

- Nasz Oddział Neurochirurgiczny to dynamicznie rozwijający się ośrodek na mapie Polski. Rocznie wykonuje się tu około tysiąca operacji, w tym ponad sto stabilizacji kręgosłupa - zaznacza Anetta Barna-Feszak, wiceprezes słupskiego szpitala. ©℗

FOT. WSS SŁUPSK

Test robota, który umożliwia przeprowadzanie skomplikowanych, bardzo precyzyjnych operacji

eprasa.pl a36fab9d0c

W lipcu branżę gastronomiczną czeka duża rewolucja

Dokończenie ze str. 1

Małe frytki, hamburger, napój i... „podatek od plastiku". Tak od stycznia bieżącego roku mogą wyglądać pozycje na paragonach wydawanych w barach i restauracjach. Choć kupując obiad dla całej rodziny dodatkową opłatę klient łatwo może przeoczyć, to na jej pominięcie nie mogą pozwolić sobie właściciele lokali. Obowiązek naliczania „kary" za serwowanie dań w plastikowych pojemnikach obowiązuje od 1 stycznia i od samego początku rodzi wiele pytań - nie tylko wśród konsumentów.

- Pobierana jest opłata za kubki na napoje w wysokości 20 groszy i pojemniki na żywność w wysokości 25 groszy - dotyczy to opakowań jednorazowych, z tworzyw sztucznych. W zakresie zasadności pobierania opłaty pojawia się najwięcej wątpliwości. Aby wystąpił obowiązek pobrania opłaty, muszą zostać spełnione odpowiednie kryteria. Żywność umieszczana w pojemniku musi być przeznaczona do bezpośredniego spożycia, na miejscu lub na wynos oraz gotowa do spożycia bez dalszej obróbki, takiej jak przyrządzanie, gotowanie czy podgrzewanie. Pojawia się też niespodzianka - VAT, który należy doliczyć do opłaty - wymienia Daniel Zielonka, specjalista w zakresie ochrony środowiska i gospodarki odpadami.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Obowiązek naliczania „kary" za serwowanie dań w plastikowych pojemnikach obowiązuje od 1 stycznia i od samego początku rodzi wiele pytań – nie tylko wśród konsumentów

Część restauratorów sceptycznie podchodzi do wprowadzonych zmian. - To kolejny wymysł - ocenia właściciel lokalu gastronomicznego w Słupsku. - Nie mówię, że plastiku nie trzeba ograniczać, ale wprowadzanie dodatkowych utrudnień dla małych biznesów wcale im nie pomaga. Po co ta opłata, skoro zaraz i tak trzeba będzie być w całości „eko"? Przerzucę się całkowicie na papier.

Jednak nie zawsze, w rozumieniu przepisów, eko rzeczywiście jest eko. - Część przedsiębiorców utrzymuje, że ma kubki papierowe. Większość z nich zawiera jednak polimery chemicznie zmodyfikowane i nawet jeżeli kubek w 99 proc. zrobiony jest z papieru, to opłatę należy pobrać. Branża już znalazła swoje rozwiązania. Pojawiły się pojemniki z pulpy trzciny cukrowej - to nie jest tworzywo sztuczne, więc opłata nie musi być pobierana. Ucieczką od opłat mogłoby być również stosowanie opakowań wielokrotnego użytku, natomiast samo takie opakowanie to nie wszystko - dlatego gastronomia ma problem, żeby wdrożyć taki system. Niektórym się udało, ale to wciąż nisza - twierdzi Zielonka.

Zgodnie z przepisami, „podatek od plastiku" płaci użytkownik końcowy, w przypadku branży gastronomicznej - klient restauracji. Nie oznacza to jednak, że dodatkowa opłata, którą wniósł konsument ląduje w portfelu przedsiębiorcy. - Oni pełnią tylko rolę „pośrednika", po zakończonym roku kalendarzowym do 15 marca pieniądze zostaną przekazane na konto Urzędu Marszałkowskiego - wyjaśnia Daniel Zielonka. - Klienci muszą być świadomi, że to nie jest wymysł przedsiębiorcy. To zobowiązanie wynikające z ustawy. Jeżeli przedsiębiorca nie będzie realizować tego obowiązku, Inspekcja Handlowa może wszcząć postępowanie administracyjne i ukarać go karą do 20 tys. złotych.

- Karanie przedsiębiorców, że nie doliczy do rachunku opłaty za opakowanie jest nie fair i uderza w tę branżę - uważa Paweł Włoch, gastronomik prowadzący restaurację na szczecineckim zamku. - Widać nie mamy takiej siły przebicia jak handel. My mamy doliczać opłatę za opakowanie, a w każdym sklepie ludzie pakują w plastikowe torby każdy produkt. I potem te woreczki najbardziej zaśmiecają świat - mówi.

Koniec z plastikiem w restauracjach

Od 1 lipca prowadzący restauracje i bary będą mieli obowiązek zapewnić opakowanie alternatywne dla produktów jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych. Docelowo, plastikowe kubki, sztućce, mieszadełka i przede wszystkim opakowania mają zniknąć całkowicie. Jedzenie na wynos otrzymamy w ich eko-odpowiednikach..

- Każde tego typu zmiany zawsze wprowadzane są kosztem klientów - mówi Grzegorz Nalewajko z Restauracji Pizzerii Coffee Time w Kościerzynie.

Jak podkreślają restauratorzy, może dojść do sytuacji, że klienci będą przychodzić z własnymi naczyniami i sztućcami.

Do kolejnych założeń dyrektywy plastikowej muszą również dostosować są wielkie koncerny. Popularne fastfoody już dawno zdecydowały się na implementację ekologicznych rozwiązań - w restauracjach szybkiej obsługi nikogo już nie dziwią papierowe słomki dodawane do napojów.

Korka już nie zgubisz

Najwięcej kontrowersji wzbudza przepis zobowiązujący np. producentów napojów gazowanych do przytwierdzania nakrętek do butelek. Z takim rozwiązaniem konsumenci spotkać się mogą już od dawna - wiele koncernów już zawczasu dostosowało się do nadchodzących przepisów. Od 1 lipca wszystkie butelki będą musiały być zintegrowane z korkami. - Z punku widzenia recyklingu, celem takiego rozwiązania jest zwiększenie skuteczności dotarcia surowca, w tym przypadku nakrętki, do recyklera. Przepisy wymusiły na producentach działania dostosowawcze, których efektem są nawet milionowe nakłady finansowe w zakresie modernizacji czy wymiany parku maszynowego. To nie trend na rynku. Producenci nie stwierdzili, że nagle będą mocować nakrętki do butelek czy kartoników - mówi Zielonka.

Wojciech Lesner

Szpital w Miastku ma nowego prezesa. Kiedyś już w nim pracował

Wojciech Frelichowski
Miastko

Szpital Miejski w Miastku ma nowego prezesa. Został nim Andrzej Łakomiec, który wcześniej pracował przez wiele lat w tej placówce m.in. pełniąc funkcję dyrektora ds. technicznych.

Organem właścicielskim Szpitala Miejskiego w Miastku jest Gmina Miastko. Jak informuje burmistrz Miastka Jerzy Wójtowicz, wybór nowego prezesa został dokonany na podstawie analizy doświadczenia zawodowego kandydata oraz zaproponowanych przez niego rozwiązań, mogących poprawić aktualną sytuację placówki.

- Burmistrz Miastka oraz Rada Miejska w Miastku pokładają głębokie nadzieje w związku ze zmianą władz szpitala. W pierwszej kolejności nowo wybrany prezes podejmie kroki mające na celu wycofanie wniosku sądowego o upadłość spółki - napisał Jerzy Wójtowicz na profilu społecznościowym Gminy Miastko.

Przypomnijmy, że kilka dni temu poprzednia prezes miasteckiego szpitala Joanna Kosmala złożyła w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości placówki. Placówka jest zadłużona na ok. 12 mln zł. Do tego dochodzą problemy kadrowe. Na początku marca wypowiedzenia złożyli lekarze z oddziału wewnętrznego, w wyniku czego oddział został zamknięty. Ta sytuacja trwa nadal.

Z kolei na początku maja pojawiły się protokół z kontroli, jaką w szpitalu przeprowadziła Rada Nadzorcza. Kontrola obejmowała okres od stycznia 2019 roku do grudnia 2023 roku. Okazuje się, że w tym czasie spółka nie przeszła żadnej oceny, ani właściciela, Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej. W ciągu 5 lat jedyną kontrolę wewnętrzną przeprowadziła jedynie Joanna Kosmala obejmowała okres od października 2023 do marca 2024 r. Na liście uchybień można znaleźć m.in.: kompletny brak zarządzania spółką, brak nadzoru i rażące błędy w zamówieniach publicznych, wypłacanie środków z kasy bez zgody osób upoważnionych, nieprzekazywanie nakazów zapłaty do kancelarii prawnej w celu złożenia sprzeciwu, nakazy były wyrzucane przez osoby pełniące funkcję głównego księgowego do szuflady przez co następowały zajęcia komornicze, brak ewidencji księgowej, brak regulaminów pracy i wynagrodzenia, brak legalnego oprogramowania RTG.

FOT. ANDRZEJ GURBA

Szpital Miejski w Miastku

Ponadto okazało się, że w spółce była uprzywilejowana grupa lekarzy, którzy otrzymywali podwójne dodatki COVID. Refundacja z NFZ była na poziomie 15 tys. zł, natomiast ci lekarze otrzymywali 26-29 tys. zł, które nie znajdowało żadnego potwierdzenia w dokumentacji spółki.

Opisano też nieprawidłowości przy remoncie oddziału wewnętrznego, m.in. ograniczenie zakresu robót bez zmniejszenia ich wartości, czy brak podstawowych dokumentów.

Efektem kontroli była rezygnacja członków Rady Nadzorczej. Kilka dni wcześniej, bo 30 kwietnia, zrobiła to prezes Joanna Kosmala. Jej okres wypowiedzenia kończy się 31 maja.

Tymczasem burmistrz Miastka informuje, że złożenie wniosku o upadłość przez prezes Joannę Kosmalę nie oznacza zamknięcia szpitala. Placówka pracuje na dotychczasowych warunkach oraz przyjmuje pacjentów.

W najbliższym czasie nowy prezes oraz rada nadzorcza podejmą kroki, aby cofnąć wspomniany wniosek. „Głównym celem samorządu miasteckiego nie jest likwidacja placówki, a optymalizacja funkcjonowania jej struktur oraz przywrócenie Oddziału Wewnętrznego" - podkreśla burmistrz i dodaje, że cały czas są prowadzone rozmowy z Narodowym Funduszem Zdrowia na temat restrukturyzacji placówki.

Andrzej Łakomiec jest szóstym prezesem szpitala w Miastku w ciągu minionych trzech lat.

eprasa.pl a36fab9d0c

Listy gończe z Rosji za „profanację pamięci historycznej”

Anna Szade
Pomorze

Burmistrz Malborka, Marek Charzewski, znalazł się w bazie osób poszukiwanych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji wraz z wieloma politykami i urzędnikami z całej Europy, w tym z Kają Kallas, premier Estonii. Na liście są też dwaj inni Pomorzanie.

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

W miejscu zdemontowanego obelisku stanął pomnik poświęcony ofiarom totalitaryzmów - niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu

List gończy za włodarzem Malborka nie oznacza, że z dnia na dzień stanie przed rosyjskim wymiarem sprawiedliwości.

- Oczywiście, z mojego punktu widzenia muszę ograniczyć aktywność w niektórych państwach. Tak poinformowała mnie przedstawicielka polskiej ambasady w Moskwie. Powiedziała, żebym się nie denerwował, bo to jest hurtowe działanie ze strony Federacji Rosyjskiej. Tamtejsi śledczy raczej nie analizują, kto co robił, czy był „za” czy „przeciw”. Widzą, że w tym mieście zlikwidowano pomnik Armii Czerwonej, to wpisują nazwiska władz - uważa Marek Charzewski.

Na pewno włodarz z Malborka nie wybiera się do Rosji, choć w przeszłości odwiedzał Swietłyj w obwodzie królewieckim, z którym miasto nawiązało partnerskie relacje. Zostały jednostronnie zerwane po ataku Rosjan na Ukrainę.

- Na Ukrainie też może być różnie - przyznaje Charzewski, który kilkakrotnie spotykał się z włodarzami Włodzimierza, ukraińskiego partnera Malborka od 2023 r. - Ale na liście państw, których mam nie odwiedzać, są też Białoruś, Armenia, a nawet, jak mi powiedziano, niektóre kraje afrykańskie i Ameryki Południowej. Nie sądzę jednak, by burmistrza Malborka ktoś tak bardzo tam ścigał, może bardziej jakiegoś ministra czy kogoś z władz państwowych, gdyby gdzieś w tamtym kierunku pojechał. Moim zdaniem to bardziej działania medialne. Władze rosyjskie umieszczają jak najwięcej tych osób, które ścigają.

Europejczykom, zwłaszcza polskim samorządowcom, rosyjskie organy ścigania zarzucają niszczenie miejsc pamięci. Co ciekawe, burmistrz Marek Charzewski nie był entuzjastą wyburzenia pomnika z gwiazdą. Był w 1945 r. ufundowany przez mieszkańców powojennego miasta na cześć żołnierzy radzieckich. Został zburzony z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej w sierpniu 2022 r., jako wypełnienie ustawy z 2016 r., która mówi, że nie ma w miejscach publicznych w Polsce przestrzeni na niemiecką swastykę czy komunistyczną gwiazdę.

Jak przyznaje malborski włodarz, bardziej zaangażował się w uzgadnianie, co ma stanąć w zamian za obelisk, który przez lata budził kontrowersje ze względu na sowieckie symbole.

- Chcieliśmy, by był to uniwersalny pomnik, upamiętniający ofiary dwóch nacjonalizmów. By w przyszłości nikt nie pomyślał, że należy go rozebrać - podkreśla Marek Charzewski.

Burmistrz Malborka najprawdopodobniej jako jedyny przedstawiciel władz samorządowych z regionu trafił do bazy osób ściganych przez MSW Rosji. Na początku roku Polskę obiegła wieść, że listy gończe Rosja wydała za dwoma innymi Pomorzanami: dr. Karolem Nawrockim, prezesem IPN, oraz Karolem Rabendą, byłym wiceministrem aktywów państwowych w rządzie Zjednoczonej Prawicy. Obydwaj zaangażowali się w usuwanie malborskiego upamiętnienia czerwonoarmistów.

Rabenda pochodzi z podmalborskiego Miłoradza, a w czasach licealnych uczył się w Malborku.

- Przyznam się, że mnie jeszcze w czasach liceum dziwiło, że ten pomnik tu jest, a to były lata 90. Pamiętam dyskusje i głosy przeciwników, że to jednak pomnik. Na szczęście dzisiaj już takich głosów praktycznie nie ma albo są w przygniatającej mniejszości. Ta świadomość się trochę zmieniła. Chociaż już wtedy, moim zdaniem, nie było argumentów, żeby bronić ten pomnik. To był pomnik poświęcony żołnierzom radzieckim, którzy na tych terenach doprowadzili do tego, że Malbork trafił do Polski, ale nie były to wojska wyzwolicielskie, bo one same prowadziły okupację. W Archiwum Państwowym w Malborku jest dużo archiwaliów, które opisują wprost, że tutaj były gwałty, kradzieże, morderstwa. Nawet władze polskie apelowały do strony rosyjskiej, żeby zaprzestać napadów na wioski. To były regularne najazdy, jak to określano, za wódką i kobietami na wsie z ludnością, która tu została, albo już z repatriowaną - tłumaczył „Dziennikowi Bałtyckiemu” Karol Rabenda.

Usunięcie pomnika poświęconego Armii Czerwonej w Malborku były wiceminister uważa za jedno ze swoich największych osiągnięć. Nie przypuszczał, że znajdzie się na liście ściganych przez Rosję.

- Czuję się z tym specyficznie. Z jednej strony, nie odczuwam żadnego strachu. Z drugiej, nie ukrywam, że - delikatnie mówiąc - mam krytyczny stosunek do Rosji, więc jeśli ten zbrodniczy system umieścił mnie na tej liście, to jest jakaś nobilitacja. Z trzeciej, jest jakiś dyskomfort, bo nie wiadomo, jakie są zamiary tej władzy, która u siebie obywateli morduje, a w Ukrainie napada na miasta i wioski i prowadzi wojnę - mówi Karol Rabenda.

Za demontaż pomników sowieckich „poszukiwanych” jest wielu europejskich polityków. Najwyższa rangą na rosyjskiej liście na początku 2024 r. była Kaja Kallas, premier Estonii. Po trzech miesiącach dołączyli do niej były minister spraw zagranicznych Estonii Urmas Reinsalu, minister spraw wewnętrznych Lauri Läänemets i były szef estońskiej policji Elmar Vaher.

- Na Litwie, oprócz członków rad miejskich Wilna i Kłajpedy, na listach „poszukiwanych” znajdują się teraz ich koledzy z Połągi i Poniewieża. Podobnie jak poprzednio, motywy są oczywiste: w tych miastach w 2022 r. rozebrano pomniki żołnierzy radzieckich - informuje rosyjski portal Mediazona.

W sumie „poszukiwanych” jest obecnie 88 łotewskich i 66 litewskich polityków różnych szczebli, ale również ok. 90 osób z Polski.

- W Instytucie Pamięci Narodowej, którym mam zaszczyt kierować, jest dla nas oczywiste, że w wolnej, demokratycznej Polsce nie ma miejsca dla nazw i symboli upamiętniających ustrój totalitarny. Władze Federacji Rosyjskiej najwyraźniej jednak stoją na stanowisku, że suwerenne dziś państwa byłego bloku wschodniego nie mają prawa same wskazywać swoich bohaterów - komentował prezes Karol Nawrocki po tym, jak dotarła do niego informacja, że trafił na listę osób poszukiwanych przez Rosję. - Zarzuca się nam „profanację pamięci historycznej”. Bo tym dla Rosji i Putina jest mówienie prawdy o sowieckim zniewoleniu i terrorze w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

AUTOPROMOCJA

Kup dziennik ze Strefą Biznesu
gp24.pl

REKLAMA 0011098660

BURMISTRZ MIASTA ŁEBA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na dzierżawę fragmentów pasa drogowego dróg gminnych (zgodnie z poniższą tabelą) z przeznaczeniem na lokalizację stoisk handlowych. **Szczegółowa lokalizacja stoisk jest wskazana na mapach sytuacyjnych dostępnych na stronie internetowej www.lebabip.pl.**

I. PRZEDMIOT PRZETARGU
Pas drogowy w ciągu drogi gminnej o łącznej powierzchni 58,25 m²

Nr. stanowiska na załączniku	Rodzaj - przeznaczenie	Lokalizacja	Powierzchnia w m²	Nr działki ewid. obr. 2	Stawka wywoławcza netto czynszu dzierżawnego za cały okres dzierżawy	Wadium (zł) 20% stawki wywoławczej netto
1.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	14,00m² (2,00m x 7,00m)	58/1	14.960,00 zł	2.992,00 zł
2.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	3,00m² (1,5m x 2,00m)	58/1	3.960,00 zł	792,00 zł
3.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	7,00m² (3,50m x 2,0m)	58/1	9.240,00 zł	1.848,00 zł
4.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	4,00m² 2,00m x 2,00m)	58/1	5.280,00 zł	1.056,00 zł
5.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	10,00m² 2,00m x 5,00m)	58/1	12.540,00 zł	2.508,00 zł
6.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	8,00m² 2,00m x 4,00m)	58/1	10.040,00 zł	2.008,00 zł
7.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	10,00m² 2,00m x 5,00m)	58/1	12.540,00 zł	2.508,00 zł
8.	Stoisko handlowe	ul. Wojska Polskiego	2,25m² 1,50m x 1,50m)	58/1	3.060,00 zł	612,00 zł

Oznaczenie stanowiska zostało przedstawione graficznie na załączniku:
załącznik nr 1 – stanowisko nr 1; załącznik nr 2 – stanowisko nr 2, 3; załącznik nr 3 – stanowisko nr 4, 5; załącznik nr 4 – stanowisko nr 6, 7, 8

II. OKRES DZIERŻAWY
Dzierżawa na okres od 21.06.2024 r. do 31.08.2024 r. (tj. 72 dni).

III. PRZEZNACZENIE NIERUCHOMOŚCI
Przeznaczenie nieruchomości, stanowiącej część pasa drogowego, zostanie oddana w dzierżawę z przeznaczeniem na umieszczenie stanowisk handlowych.
Dla przedmiotowego terenu obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Łeba Północ (Dz. U. Woj. Pom. z 2019 r., poz. 1886).
Zgodnie z ustaleniem ww. planu zagospodarowania przestrzennego nieruchomości są położone w strefie 068.KDL nr drogi gminnej 104062G ul. Wojska Polskiego,

Przetarg odbędzie się dnia 10.06.2024 r. o godz. 11.00 w sali MOPS przy Urzędzie Miasta Łeby.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości wskazanej w tabeli dla poszczególnych stanowisk.
Stawka wywoławcza czynszu z tytułu dzierżawy pasa drogowego, będącego przedmiotem przetargu, określona została w tabeli.
Do wylicytowanego czynszu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.
Czynsz dzierżawny w wysokości kwoty osiągniętej w przetargu płatny jest w całości nie później niż w dniu podpisania umowy dzierżawy.
Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba w Banku Rumia Spółdzielczym nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, terminie do dnia 6.06.2024 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę części pasa drogowego położonego w Łebie przy ul. Wojska Polskiego – stoisko handlowe nr” – na każde stanowisko osobno ze wskazaniem, którego stanowiska dotyczy.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Łebie, pokój nr 20, tel. 59/866 15 10, wew. 24, adres e-mail: sekretariat@leba.eu.
Szczegółowe ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl.

eprasa.pl a36fab9d0c

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 3.06.2024

Miś Wojtek był żołnierzem z książeczką wojskową. Pomocnikiem szofera

Grażyna Kuźnik

II wojna światowa

Niedźwiedź Wojtek przeszedł z polskimi żołnierzami 2 Korpusu Polskiego cały szlak bojowy - od Iranu przez Syrię, od Monte Cassino do Wielkiej Brytanii, gdzie był bardzo popularny. Obecny król Karol III chwalił się, że doskonale zna historię misia bohatera. U nas z powodu żelaznej kurtyny długo o Wojtku nie wspominano.

FOT. ARC DZ

Mały misiek Wojtuś urósł do potężnych rozmiarów, ale nikomu nie zrobił krzywdy

Jeden z opiekunów Wojtka, Józef Możdżeń zdecydował się jednak opowiedzieć nam o wojennych losach misia kanoniera, o którym nie mógł zapomnieć. Służył w jednostce, która zaadoptowała Wojtka, a jej symbolem była postać niedźwiedzia z pociskiem w łapach. Józef opiekował się Wojtkiem od początku, był z nim także pod Monte Cassino. Tam miś pokazał, ile jest naprawdę wart.

Był talizmanem

Józef Możdżeń pochodził z Będzina, urodził się w górniczej rodzinie. W domu było czterech synów, wychowano ich patriotycznie. Dwóch starszych braci walczyło z bolszewikami w 1920 roku, a Józef i jego młodszy brat Stanisław ruszyli na wojnę we wrześniu dziewiętnaście lat później. Los rozrzucił braci w różne strony; Staszek trafił do stalagu w Niemczech, a Józef do sowieckiego łagru na Syberii. Był już wtedy żonaty, miał małą córeczkę. Bliskich zobaczył dopiero po ośmiu latach.

W czasie kampanii wrześniowej Józef dotarł z wojskiem pod Lwów. Tam skończyła się ich nadzieja, zostali aresztowani przez NKWD i wywiezieni. Młody żołnierz z Będzina był pewny, że z łagru tysiące kilometrów od domu nigdy już nie wyjdzie, zgoda Stalina w 1941 roku na utworzenie polskiego wojska i wyjście armii z ZSRR była dla niego cudem. Z więzień i łagrów wydostało się wtedy ponad 25 tys. polskich obywateli. Utworzyli armię pod wodzą generała Władysława Andersa, którego wypuszczono z więzienia na Łubiance.

Pisarz Gustaw Herling-Grudziński stwierdził: „Byliśmy armią więźniów dowodzoną przez więźniów." Do polskiego wojska wcielano mężczyzn, kobiety, dzieci i nawet zwierzęta, tak jak niedźwiedzia Wojtka. Wojtek nie urodził się w ZSRR, ale w Iranie. Dokładnie nie wiadomo, czy to miejscowy chłopak sprzedał sierotę polskim żołnierzom, czy kupiła go z litości polska dziewczynka, a potem podarowała 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii. Józef Możdżeń mówił, że Wojtek miał brata Michała, ale ten miś, bardziej dziki, został w perskim zoo. Wojtka żołnierze wzięli ze sobą, bo był poczciwy, wesoły i lubił ludzi. Nowi opiekunowie liczyli na to, że miś syryjski - podgatunek brunatnego za bardzo nie urośnie, ale rósł jak na drożdżach. Ten olbrzym był jednak łagodnym barankiem i nikomu nie zrobił krzywdy. Miał swoją skrzynię do spania, ale pakował się na prycze i przytulał do człowieka.

Wcielony oficjalnie do jednostki Wojtek dostawał żołd, czyli zwiększoną porcję jedzenia. Był ulubieńcem żołnierzy, ale z Józefem Możdżeniem przejechał w ciężarówce tysiące kilometrów. Obaj ocaleli w najkrwawszej z bitew, pod Monte Cassino. Niedźwiedzia siła pupila była pomocna. Józef opowiadał, że dla zmylenia wroga żołnierze podcinali pnie drzew, a potem wypuszczali misia. Uderzeniem wielkich łap Wojtek bez trudu przewracał drzewa i w jednej chwili las zmieniał się w płaski teren.

Żołnierze jednak chronili Wojtka jak tylko mogli. Miś lubił zwłaszcza jazdę w szoferce, po drodze pił piwo, przegryzał konserwami i marmoladą, a w wolnych chwilach mocował się z żołnierzami, ale na żarty. Miał farta, kula go nawet nie drasnęła. Mówiono, że to właśnie on jest talizmanem, w jego towarzystwie nikt nie zginął. Każdego dnia Józef Możdżeń dziękował Bogu, że w tym piekle pod Monte Casino przeżyli kolejny dzień.

Zawsze wracał cały

Kiedy Wojtek wychylał się z okna wojskowej ciężarówki, budził panikę wśród tych, którzy go nie znali. Gdy oparty o koło pił piwo, ludzie uciekali w popłochu. Podnosił się krzyk, gdy chwytał żołnierza z innej jednostki, przyciągał serdecznie do piersi, a potem rzucał się z nim na ziemię na siłowanki. Trzeba było tłumaczyć, że to niedźwiedź w służbie polskiego wojska, z własną książeczką wojskową.

Z niepamięci wyciągnęła Wojtka także Maryna Miklaszewska, córka grafika Gwidona Miklaszewskiego i opisała misia żołnierza w książce „Wojtek z armii Andersa". Mówiła „Dziennikowi Zachodniemu": - O zmobilizowanym niedźwiedziu dowiedziałam się przypadkiem, z cieniutkiej książeczki wydanej w Londynie. Napisał ją były żołnierz II Korpusu, Wiesław Lasocki. Historia była tak niezwykła, że postanowiłam odszukać autora i pójść jej śladem

Niestety, Wiesław Lasocki już nie żył. Ale odnalazła jego syna, który wiedział, że ojciec służył w kompanii transportowej i zajmował się różnymi zwierzętami. Przygarniali je żołnierze, czasem ratując od głodowej śmierci. Były to psy, żółwie, wielki jaszczur i aż dwa niedźwiedzie, Wojtek i Michał.

- Wojtek był jednak wyjątkowy - mówiła pisarka. - Tylko on przeszedł cały szlak bojowy z polskimi żołnierzami, od pustyni irackiej, przez Palestynę, Egipt, Monte Cassino aż do demobilizacji w Wielkiej Brytanii. Natomiast miś Michał został w irackim zoo, nie udało się go tak oswoić.

Autorka książki przez ponad dwa lata szperała w archiwach, rozmawiała ze świadkami, dotarła do nieznanych dokumentów. Według niej Polacy kupili Wojtka od irackiego chłopca za bezcen. Niedźwiedzi osesek nie był im do niczego potrzebny, mały handlarz wiedział jednak, jak skruszyć serca wojaków na obczyźnie. Wyznał, że to miś sierotka, czeka go straszny los i pewnie tak było. Żołnierze się wzruszyli, że bez matki, bez ojca, bez rodziny całkiem sam, jak teraz oni sami. Niedźwiadek został. Chowany po żołniersku, pił mleko z puszki w butelce po wódce, a rolę smoczka pełniła prezerwatywa. Wojtek pochodził z okolic Kirkuku w Iraku.

- Kiedy był mały, jakoś mieścił się w szoferce. Potem wpychał się na siłę i trzeba mu było pomagać - dowiedziała się Maryna Miklaszewska. - Wojtek nie chciał jeździć inaczej, jak przy kierowcy.

Niedźwiadek musiał jeść, dlatego wciągnięto go do ewidencji, dostawał należne pożywienie. Kiedy był postój, opiekunowie przywiązywali go do pala. Było to jednak bardzo umowne, Wojtek rozumiał to po swojemu. Gdy chciał zmienić miejsce pobytu, po prostu wciągał pal i wbijał go gdzie indziej. Pisarka opowiadała: - Na początku był maskotką, każdy chciał go przytulić, rozpieszczać. Z czasem jednak stał się pożyteczny, bo był silny, nosił skrzynki z amunicją, żadnej nie upuścił, zbierał też drzewo na opał. Dorastający niedźwiedź stał się kumplem. Niestety, żołnierze nauczyli go popijać piwo. Tylko do palenia się nie przekonał. Ale papierosa brał i zjadał pod warunkiem, że był zapalony. Niezapalonych nie ruszał. Jakoś mu to nie szkodziło. Gdy Wojtek miał dobry humor, łapał kogoś, kładł na ziemię i przykrywał sobą, co nazywało się „wałkowaniem żołnierza".

Jak dobry towarzysz broni Wojtek przydał się pod Monte Cassino. Chociaż opiekunowie bali się o niego, bo ciężarówki nie unikały ostrzału. Ale krążyła opinia, że kto jedzie z misiem, będzie miał szczęście. I naprawdę tak było. W rejonie wzgórza zginęło ponad 900 polskich żołnierzy, prawie 3 tys. zostało rannych, ale Wojtek zawsze wracał cały. Gdy miał złe przeczucia, za żadne skarby nie wsiadał do szoferki. Jeden z żołnierzy opowiadał, że jak była bardzo głośna kanonada, Wojtek czasem się denerwował. Przytulał się do któregoś z żołnierzy i dopiero wtedy zasypiał. Sztuczki Wojtka poprawiały nastrój żołnierzom. Wchodził na przykład na dźwig i dawał przedstawienie. Jak cyrkowiec podciągał się w górę, zwisał na jednej łapie, kołysał się i zjeżdżał z dźwigu okrakiem. Uwielbiał oklaski.

Nie udało się ustalić, kto był głównym właścicielem misia. Przyznawali się do tego wszyscy żołnierze z kampanii transportowej, także Józef Możdżeń, bo wszyscy go kochali. A Wojtek potrafił odwzajemnić uczucie. Kiedyś jeden z kierowców, który od małego przebywał z Wojtkiem, nagle się uparł, że tym razem nie zabierze misia do szoferki. A Wojtek z wielkim uporem pchał się do środka. W końcu opiekun postawił na swoim. Zginął w trasie pod ostrzałem; zabrakło mu kudłatego talizmanu.

Wojtek przeszedł do cywila w Wielkiej Brytanii, czekało na niego edynburskie zoo, pełna miska i nudne życie. Józef pożegnał się z przyjacielem po męsku, już więcej się nie zobaczyli.

Wojtek dożył w klatce sędziwego wieku, zmarł w 1963 roku. Podobno do końca reagował radością tylko na polskie słowa. I tęsknił. Jego opiekunom też było trudno, borykali się z niechęcią brytyjskich władz, bezrobociem, samotnością. A ci, którzy wracali do Polski, trafiali często do ubeckich więzień. Józef zdecydował się wrócić do domu, przetrwał najgorsze, doczekał się jeszcze trojga dzieci. Mijały lata. Kiedy koledzy Wojtka z wojska wspominali żołnierza niedźwiedzia, nie wszyscy im wierzyli. Mówiono, że mają bujną wyobraźnię. Ale jak powiedział jeden z żołnierzy spod Monte Cassino, ich życie przekraczało granice wyobraźni. ©℗

eprasa.pl a36fab9d0c

POLSKA *i* ŚWIAT

SINGAPUR

Minister obrony Chin Dong Jun ostrzegł na forum bezpieczeństwa w Singapurze, że chińska armia jest gotowa siłą powstrzymać niepodległościowe dążenia Tajwanu. Tajwan wyraził ubolewanie z powodu „prowokacyjnych i irracjonalnych" wypowiedzi Pekinu. Chiny uznają demokratycznie rządzony Tajwan za swoją zbuntowaną prowincję, a zaprzysiężonego w maju prezydenta określają mianem „wichrzyciela".

„Chińska Armia (...) zawsze będzie działać z determinacją i siłą, aby ograniczyć niepodległość Tajwanu

Dong Jun minister obrony Chin

KRÓTKO

WARSZAWA

PKW: Będzie więcej głosujących

Państwowa Komisja Wyborcza spodziewa się zwiększonej liczby głosujących w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 45 gminach. W większości są to miejscowości o charakterze turystycznym i uzdrowiskowym. W wykazie znalazły się m.in. gminy: Białowieża, Bukowina Tatrzańska, Darłowo, Drawsko Pomorskie, Kołobrzeg, Krościenko nad Dunajcem, Krynica-Zdrój, Mielno, Międzyzdroje, Nieporęt, Piwniczna-Zdrój, Poronin, Solina i Stegna. Są tam także m.in. miasta: Ciechocinek, Darłowo, Duszniki-Zdrój, Sandomierz, Świnoujście oraz Zakopane. PKW spodziewa się także większej liczby wyborców w Warszawie. Kodeks wyborczy mówi, że komisarze, „jeżeli wymaga tego zachowanie sprawności przebiegu głosowania", mogą uzupełnić skład liczbowy obwodowych komisji wyborczych w gminie, w której można spodziewać się zwiększonej liczby wyborców w porównaniu do liczby wyborców ujętych w rejestrze wyborców.

oprac. WS|PAP

SEUL

Wysłali śmieci ponad granicą

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Korea Północna wysłała do Korei Południowej około 600 balonów z workami wypełnionymi śmieciami. Wojsko południowokoreańskie zaleciło obywatelom, by nie dotykali obiektów i zgłaszali służbom ich znalezienie. Wcześniej Pjongjang groził „akcją odwetową" za zrzut w Korei Północnej ulotek wymierzonych w reżim.

REKLAMA 0010966015

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. **607 703 135**.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. **607 703 135**.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, **607 703 135**.

Strefa Biznesu
czytaj
strefabiznesu.pl

Cała Europa na cyberwojnie. Ataki hakerskie to codzienność

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Od dziś rząd zaczyna publikowanie codziennych komunikaty ws. sytuacji cyberbezpieczeństwa w Polsce. Służby zwróciły się też do polskich redakcji, by wzmocniły swoją cyberochronę.

To efekt ukazania się nieprawdziwych informacji w serwisie Polskiej Agencji Prasowej. Sfałszowana depesza o tym, że premier Donald Tusk zapowiedział mobilizację wojskową od lipca, w piątek dwa razy ukazała się w serwisie PAP.

Szef kancelarii premiera Jan Grabiec poinformował niedługo po incydencie, że służby go wyjaśniają. Atak spotkał się z reakcja ze strony rządowej, w tym zwłaszcza resortu cyfryzacji, który nadzoruje m.in. zespoły reagujące na ataki cybernetyczne (tzw. CSIRT-y). Wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski powiedział, że „wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z cyberatakiem, który został skierowany ze strony rosyjskiej", a celem jest „dezinformacja przed wyborami i sparaliżowanie społeczeństwa".

Premier Donald Tusk ocenił jeszcze w piątek na portalu X, że ten „kolejny, bardzo groźny atak hakerski dobrze ilustruje rosyjską strategię destabilizacji w przeddzień wyborów europejskich".

FOT. EC-AUDIOVISUAL SERVICE

Celem ataków może być m.in. zmiana wyglądu stron internetowych czy publikacja poufnych danych

Tymczasem w ostatni weekend przed głosowaniem w wyborach do Parlamentu Europejskiego ofiarą ataku hakerskiego padła niemiecka partia Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU).

Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) i Federalny Urząd Bezpieczeństwa Technologii Informacyjnych (BSI) rozpoczęły dochodzenie.

Według źródeł rządowych minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser rozmawiała już o incydencie z liderem partii CDU Friedrichem Merzem. Partia oświadczyła, że obecnie ściśle współpracuje z niemieckimi organami bezpieczeństwa i innymi, zewnętrznymi ekspertami ds. bezpieczeństwa.

Federalny Urząd Ochrony Konstytucji jeszcze w sobotę miał wydać ostrzeżenie dla wszystkich partii w niemieckim Bundestagu - wyjaśnił rzecznik MSW. - Nasze organy bezpieczeństwa zwiększyły wszystkie środki ochronne przed zagrożeniami cyfrowymi i hybrydowymi oraz wyjaśniają zagrożenia. Po raz kolejny widzimy, jak bardzo jest to konieczne, zwłaszcza przed wyborami - powiedział rzecznik.

Partia SPD w zeszłym roku również padła ofiarą cyberataku. Wówczas zhakowano konta e-mail w siedzibie partii. Niemiecki rząd winą za atak obarczył jednostkę rosyjskiego wywiadu wojskowego. Oprócz SPD ofiarami tego ataku padły również niemieckie firmy z sektora logistyki, obronności, lotnictwa i usług IT.

W niedzielę o bardzo poważnym zagrożeniu cyberatakami poinformowała z kolei kanadyjska agencja wywiadu elektronicznego (CSE). Do ataków na sportowców, publiczność, przedstawicieli rządów i media może dojść m.in. podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu.

W biuletynie agencji podano przykłady ataków, których struktura może być powielana. W takich atakach przestępcy wykorzystują zaufanie do znajomych nazwisk urzędników czy zaufanych stron trzecich, aby przelać pieniądze na wskazany rachunek.

Inne techniki wykorzystują zaufanie do mediów. Podczas np. igrzysk w Tokio w 2021 r. przestępcy korzystali z tzw. SEO poisoning, czyli „zatruwania" pozycjonowania stron. W Tokio dotyczyło to stron udających telewizje i wyłudzających dane osobowe. W konsekwencji ofiary były zasypywane spamem i fałszywymi ofertami zakupów.

PAP

Samorządy zaniepokojone planami utworzenia strefy buforowej przy granicy z Białorusią. Chodzi o pieniądze

oprac. Karolina Wrońska
Białystok

Lokalne władze obawiają się strat finansowych w lokalnej turystyce. Białowieski Park Narodowy chce przynajmniej zmiany granic strefy buforowej. Powstał apel do premiera.

Utworzenie strefy buforowej o szerokości około 200 metrów od linii granicy zapowiedział w ubiegłym tygodniu premier Donald Tusk. Decyzja jest efektem coraz większej presji migracyjnej i ataków na polskie służby.

Ukazał się już projekt rozporządzenia MSWiA w tej sprawie. Nie ma w nim mowy o strefie buforowej, a o wprowadzeniu czasowego zakazu przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przy granicy z Białorusią. Zgodnie z rozporządzeniem miałoby ono objąć 27 miejsc w części województwa podlaskiego. To miejscowości oraz tereny wokół nich w powiatach hajnowskim i białostockim. Zakaz - zgodnie z projektem - miałby obowiązywać od 4 czerwca przez 90 dni.

W odpowiedzi na ten projekt przedstawiciele samorządów powiatu hajnowskiego wydali wspólne stanowisko ws. czasowego zakazu przebywania w strefie nadgranicznej, w którym wyrazili „głębokie zaniepokojenie". Podpisali je m.in. starosta hajnowski, burmistrz Hajnówki, wójtowie: Narewki, Białowieży i Dubicz Cerkiewnych oraz sekretarz gminy Czeremcha. Jak podkreślono w stanowisku, które skierowali do premiera RP, powiat hajnowski utrzymuje się głównie z turystyki, a „magnesem" są Puszcza Białowieska i Białowieski Park Narodowy.

Samorządowcy uważają, że projekt rozporządzenia, który powstał bez konsultacji z nimi, to pominięcie ich zdania.

PAP

eprasa.pl a36fab9d0c

Bałkany stawiają na armię. Serbia się zbroi, Chorwacja z obowiązkiem służby

oprac. Anna Nagel
Belgrad/Zagrzeb

Na wyposażenie armii Serbii trafiło w weekend kilkadziesiąt rosyjskich wozów opancerzonych BTR-80A przekazanych przez sąsiednie Węgry.

Planuje się, że do końca bieżącego roku 30 wozów opancerzonych BTR-80A zostanie poddanych remontowi, po którym trafią na wyposażenie batalionu pancerno-rozpoznawczego z siedzibą w Niszu na południu Serbii.

Rok 2023 był dla Serbii rekordowy pod względem inwestycji w zbrojenia. Belgrad kupił m.in. 11 rosyjskich śmigłowców Mi-35 od Cypru, a do kraju przybył system antydronowy z Rosji. Na początku kwietnia bieżącego roku prezydent Serbii Aleksandar Vuczić uzgodnił z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem zakup wielozadaniowych myśliwców Dassault Rafale.

Tymczasem minister obrony Chorwacji Ivan Anuszić zapowiedział przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej, która zacznie obowiązywać wraz z rozpoczęciem nowego roku. Dodał, że Chorwacja dysponuje co roku 18 tysiącami mężczyzn, którzy mogą dołączyć do wojska.

Choć polityk nie ujawnił szczegółów programu, chorwackie media podawały wcześniej, że służba mogłaby trwać trzy miesiące, a poborowi otrzymywaliby miesięczne wynagrodzenie na poziomie co najmniej 700 euro.
PAP

FOT. MINISTERSTWO OBRONY CHORWACJI

Chorwacja wstrzymała obowiązkową służbę wojskową w 2008 roku, likwidując część infrastruktury szkoleniowej

Zełenski: Szczyt pokojowy może pomóc zakończyć wojnę

oprac. Karolina Wrońska
Singapur

– Seria porażek dyplomatycznych doprowadziła do wybuchu wojny w Ukrainie – oświadczył w niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Zarzucił też Chinom współpracę z Rosją.

FOT. ISS NEWS

Według Zełenskiego Rosja próbuje zakłócić wysiłki pokojowe, grożąc innym państwom wstrzymaniem dostaw żywności lub gazu, jeśli wezmą udział w szczycie w Szwajcarii

– Potrzebny jest otwarty i inkluzywny dialog – podkreślił ukraiński przywódca w przemówieniu do ministrów obrony i delegatów z 50 państw, wygłoszonym na zakończenie forum bezpieczeństwa Shangri-La Dialogue w Singapurze.

– Jesteśmy przekonani, że nasz świat chce być zjednoczony i zdolny do działania w pełnej harmonii – powiedział Zełenski.

Przekonywał, że to dyplomacja – w formie szczytu pokojowego, który odbędzie się w Szwajcarii w dniach 15-16 czerwca – jest najlepszym sposobem na zakończenie toczącej się „okrutnej wojny". Jak poinformował, chęć udziału w szwajcarskim szczycie pokojowym wyraziło dotąd 106 krajów i organizacji. Za rozczarowujące uznał jednak, że niektórzy światowi przywódcy nie zaoferowali jeszcze swojego wsparcia. Podkreślił, że Rosja próbuje zakłócić wysiłki pokojowe, grożąc innym państwom wstrzymaniem dostaw żywności lub gazu, jeśli wezmą udział w szczycie.

– Rosja, wykorzystując chińskie wpływy w regionie, wykorzystując również chińskich dyplomatów, robi wszystko, aby zakłócić szczyt pokojowy – podkreślił Zełenski podczas konferencji prasowej po swoim przemówieniu. Chiny oświadczyły w tym tygodniu, że nie wezmą udziału w szwajcarskim forum, ponieważ nieobecna będzie strona rosyjska.

Jak napisał portal Politico, po latach ostrożnych prób zabiegania o względy władz w Pekinie i odciągnięcia ich od zacieśniania relacji z Rosją Załenski w niedzielę dał upust frustracji, sugerując, że Chiny wspierają rosyjski przemysł zbrojeniowy.

– Przywódca Chin Xi Jinping obiecał mi, że Chiny staną z boku, że nie będą wspierać Rosji bronią. Obecnie dostępne są dane wywiadowcze, które wskazują, że w jakiś sposób pewne rzeczy trafiają na rosyjskie rynki za pośrednictwem Chin m– elementy rosyjskiej broni pochodzą z Chin – powiedział dziennikarzom Zełenski.

Chiny zrezygnowały z udziału w szczycie w dniach 15-16 czerwca w Szwajcarii z powodu nieobecności strony rosyjskiej

Podczas porannego przemówienia prezydent zaznaczył, że wrogie zachowanie Rosji wobec Ukrainy ujawniło, „że nie istniał żaden element światowej architektury bezpieczeństwa", który mógł powstrzymać Moskwę przed próbą „wymazania Ukrainy z politycznej mapy świata".

Zełenski ocenił, że obecnie większość państw chce i jest w stanie współpracować w zakresie bezpieczeństwa – od tworzenia koalicji wojskowych po udzielanie pomocy humanitarnej. PAP

Odmawianie różańca nie w czasie ciszy wyborczej

oprac. Karolina Wrońska
Madryt

Władze Hiszpanii zakazały odmawiania różańca na schodach madryckiego kościoła przy siedzibie rządzącej partii socjalistycznej PSOE w dniach 8-9 czerwca.

Decyzję wydał delegat rządu Hiszpanii we wspólnocie autonomicznej Madrytu Jose Andres Calderon.

– Różaniec przy ulicy Ferraz jest wydarzeniem związanym z wyborami, podczas którego prosi się o głos, wstrzymanie od niego (...) lub działanie na rzecz jednej partii politycznej – podkreślił.

Wierni modlący się pod kościołem pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi odrzucają zarzuty o polityczny charakter ich spotkania, twierdząc, że ma ono charakter wyłącznie modlitewny i służy zanoszeniu do Boga próśb o dobrobyt dla Hiszpanii i jej mieszkańców.

W ocenie organizatorów modlitw różańcowych za ojczyznę decyzja władz to kolejna forma walki z katolikami w Hiszpanii. – Nie uda im się powstrzymać naszych modlitw – zapowiedział inicjator modlitw modlitewnej Francisco Martin.

W związku z organizacją różańca w maju zapłacił on trzy mandaty na łączną kwotę 3600 euro, ponieważ duża liczba uczestników modlitwy blokowała ruch na ulicy. Część z kilkuset uczestników wydarzenia weszła na jezdnię.

Wybory do Parlamentu Europejskiego odbędą się w Hiszpanii w niedzielę, 9 czerwca.
PAP

Włoska prawica nie wyklucza współpracy z Viktorem Orbanem w PE. „Europa narodów"

oprac. Anna Nagel
Rzym

Podczas wiecu na tydzień przed wyborami do Parlamentu Europejskiego premier Giorgia Meloni zaapelowała o wybór między Europą jako „odwieczną cywilizacją" i „centralistyczną" UE.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Koalicja rządowa wyklucza wszelkie sojusze z lewicą

Specyfiką wyborów do Parlamentu Europejskiego we Włoszech jest to, że kandydują w nich także ci politycy, którzy nie zamierzają przyjąć mandatu europosła. „Jedynką" na wszystkich listach rządzącej partii Bracia Włosi będzie premier Giorgia Meloni.

Szefowa rządu już wcześniej wezwała, by na kartach do głosowania wpisywać imię „Giorgia".

– Jestem jedną z was – mówiła. W związku z wątpliwościami co do ważności takiego głosu wyjaśniono, że włoskie przepisy pozwalają na to, bo zgodnie z praktyką na listach kandydatów pojawia się przy niektórych nazwiskach sformułowanie „zwany" (detto), jeśli posługują się w życiu publicznym innymi imionami bądź pseudonimami.

Kampania wyborcza przebiega pod znakiem pojedynku dwóch liderek: Giorgii Meloni i Elly Schlein. Niemal w ostatniej chwili odwołano ich debatę telewizyjną, która była planowana w tv RAI. Ich konfrontacja zdominowała ostatnie tygodnie kampanii wyborczej.

Premier Meloni, której centroprawicowa koalicja ostro krytykuje przede wszystkim unijny Zielony Ład, powtarzała, że te wybory to „referendum" na temat dwóch odmiennych modeli Unii: „Europy jako odwiecznej cywilizacji" i „namiastki sowieckiego zarządzania", UE „ideologicznej, centralistycznej i nihilistycznej".

– Niech żyje Europa narodów! – tak wiec w Rzymie Meloni zakończyła na tydzień przed wyborami. Jako cel swojej formacji wskazuje zmianę Unii i wyklucza jakiekolwiek sojusze z lewicą. Możliwa jest natomiast współpraca jej ugrupowania w PE z Fideszem premiera Węgier Viktora Orbana, co wstępnie zapowiedziano już kilka miesięcy wcześniej.

W kampanii obecny jest też temat napaści Rosji na Ukrainę. Koalicja rządowa kładzie nacisk na konieczność wspierania Ukrainy i jej zdolności obronnych tak długo, jak będzie to konieczne. Zarazem powtarzany jest stanowczy sprzeciw wobec hipotezy wysłania włoskich wojsk na Ukrainę. Ponadto rząd nie zgadza się na to, by broń wysyłana na Ukrainę była wykorzystywana do ataków na terytorium Rosji.

– To grozi trzecią wojną światową – ostrzegł szef włoskiej dyplomacji Antonio Tajani.
PAP

eprasa.pl a36fab9d0c

ZATRUDNIENIE UMOWA CYWILNOPRAWNA CZY UMOWA O PRACĘ? CO POWINIEN ZAOFEROWAĆ UCZCIWY PRACODAWCA

Jaka umowa na pracę sezonową? Na takie stawki możesz liczyć

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Lato, jak co roku, przynosi wzmożone zapotrzebowanie na pracowników sezonowych. Jak sprawdzić potencjalnego pracodawcę? Jakie stawki powinny zostać ci zaoferowane oraz kiedy i jaką umowę podpisać?

FOT. 123RF.COM

Branżami cieszącymi się popularnością wśród kandydatów są HoReCa oraz handel w miejscowościach turystycznych. Choć ofert pracy w tych branżach jest mniej niż w poprzednich latach, nadal jest z czego wybierać.

- Polski rynek pracy znajduje się obecnie w bardzo ciekawym miejscu, obserwujemy ogromną dynamikę, a jednocześnie dostępnych jest wiele ofert pracy sezonowej - tłumaczy Marcin Bielawski, manager regionu w Manpower.

Jakie to są oferty? Ekspert wskazuje przede wszystkim na tradycyjne branże, jak produkcja, logistyka, czy praca w sklepach. Z danych Grupy Progress wynika z kolei, że największe zapotrzebowanie na pracowników zgłaszane jest w sektorach HoReCa, handel i rolnictwo. Wspomniane branże generują obecnie ok. 70 proc. ofert etatów sezonowych.

Jaką umowę podpisać w trakcie pracy wakacyjnej w Polsce?

- Często z góry zakładane jest, że to powinna być umowa cywilnoprawna, ponieważ to jest umowa tylko na wakacje, a nie tym powinniśmy się kierować, wybierając formę współpracy - podkreśla Bielawski.

Joanna Torbé-Jacko, ekspertka BCC ds. prawa pracy i ubezpieczeń społecznych zaznacza, że jeżeli jest to praca samodzielna, bez podporządkowania, czyli np. dany pracownik, przychodząc do pracy, wie, ile owoców ma zebrać i nikt nie wydaje mu poleceń, to w takim przypadku rzeczywiście może to być umowa cywilnoprawna , umowa o świadczenie usług.

- Natomiast, jeśli to jest umowa, nawet krótka, ale ta praca jest podporządkowana, czyli np. na produkcji, to powinniśmy się skłaniać w stronę albo umowy o pracę, albo umowy o pracę tymczasową - wymienia. - Tych umów nie należy się obawiać, ponieważ jest to dopuszczalna u jak najbardziej prawidłowa forma zatrudnienia - mówi.

Jeśli pospisujemy umowę bez pośrednictwa agencji, to wtedy może to być albo umowa cywilnoprawna o świadczenie usług albo umowa o pracę. - W tym przypadku również nie kierujemy się długością zatrudnienia , tylko warunkami zatrudnienia - wyjaśnia.

Wyjazd do pracy za granicę. O co warto zadbać?

Wiele osób poszukujących pracy dodatkowej w okresie wakacyjnym, decyduje się na zagraniczny wyjazd. Jak tłumaczy nam Torbé-Jacko, przed wyjazdem warto sprawdzić warunki panujące na miejscu, chociaż mailowo to potwierdzić, żeby „mieć podkładkę" na to, co jest im obiecywane, rzeczywiście będzie zapewnione na miejscu.

Przy okazji ekspertka przypomina, że umowę zawsze podpisujemy przed rozpoczęciem pracy. Oczywiście może się zdarzyć, że umowa jest podpisywana w tym samym dniu, ale zawsze to musi być przed rozpoczęciem pracy. Również Bielawski zwraca uwagę na podpisanie umowy przed rozpoczęciem pracy, ponieważ, jak mówi, na rynku istnieje spora rzesza pracodawców, którzy nie działają transparentnie.

- Podpisanie umowy zabezpiecza nas przed ewentualnymi nieporozumienia i konsekwencjami takiego niedogadania - podkreśla. Torbé-Jacko dodaje natomiast, że jeżeli ktoś się wybiera za granicę, to powinien zadbać o to, aby taką umowę otrzymać wcześniej , najlepiej przed wyjazdem. - Taki proces jest przygotowywany dłużej - mówi. - Musimy sprawdzić ubezpieczenie, czy będzie obowiązywała karta EKUZ w przypadku konieczności skorzystania z usług opieki medycznej - podpowiada.

Jakie stawki oferują firmy?

- W przypadku pracy w kraju, zarówno przy umowach cywilnoprawnych, jak i umowach o pracę mamy płacę minimalną, która musi być zachowana - podkreśla ekspertka. - Jeżeli ktoś wybiera się za granicę, to w takim przypadku w grę wchodzi prawo obce - dodaje.

Jeżeli to, co usłyszeliśmy na rekrutacji, nijak się ma do wykonywanych obowiązków powinno zwrócić naszą uwagę

W drugim, z wymienionych przypadków, należy sprawdzić co oferuje nam pracodawca. - Tak naprawdę powinniśmy zastosować, zgodnie z dyrektywą o delegowania pracowników, stawkę płacy wynagrodzenia obowiązującą w państwie, w którym wykonujemy pracę , pomimo że jesteśmy zatrudnieni w polskiej firmie - tłumaczy. - Jeżeli jadę do pracy do Niemiec , czy do Francji, to powinienem otrzymać stawkę płacy obowiązującym w danym kraju, a nie w Polsce.

Bielawski przyznaje, że jest mnóstwo ofert pracy , gdzie stawka minimalna jest standardem, natomiast duże miasta, szczególnie Warszawa, Wrocław, Gdańsk, ale też Lublin, to miejsca, gdzie te stawki są wyższe. - Jest to spowodowane dostępnością kandydatów, oczekiwania finansowe, czy krótkie terminy projektów - wymienia. - Potrafimy oferować stawki na poziomie 35- 40 zł za godzinę - podaje.

Co w przypadku, jeśli forma oferuje płacę mniejszą, niż płaca minimalna ? Zdaniem Torbé-Jacko to automatycznie powinno stanowić pewne ostrzeżenie. - Jak ktoś proponuje płacę poniżej płacy minimalnej, to koniecznie trzeba sprawdzić system wynagradzania , który powoduje, że można odstąpić od tej płacy minimalnej, na przykład jest to wynagrodzenie prowizyjne - mówi, jednak podkreśla, że co do zasady powinniśmy przyjmować, że jest to wynagrodzenie minimalne.

Wyjazd do pracy za granicę. Tutaj zarobisz nawet 19 tys. zł

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Prace sezonowe za granicą trwają w najlepsze. Polacy najchętniej wybierają takie kraje jak Niemcy, Szwecja, Czechy oraz Norwegia. Stawki oferowane dla pracowników sezonowych są dość mocno zróżnicowane.

Gdzie do pracy za granicę?

- Polacy w dalszym ciągu wyjeżdżają do pracy za granicę, choć kierunki się nieco zmieniły. Już nie tak chętnie do UK w przeciwieństwie do Szwecji czy Niemiec, bo nasze zarobki choć rosną, wciąż nie dogoniły tych europejskich. Zatem tak długo, jak w innych krajach będzie można zarobić dwa czy trzy razy więcej niż w Polsce, emigracja nie ustanie - prognozuje Krzysztof Inglot, założyciel Personnel Service, ekspert rynku pracy.

Jak wynika z danych Personnel Service, w Czechach, praca w sektorze produkcji jest obecnie jednym z najczęściej oferowanych stanowisk, gdzie stawki wynagrodzenia wahają się od 1,5 tys. euro brutto do 2 tys. euro brutto miesięcznie . Wśród popularnych ofert pracy znajdują się także monter konstrukcji stalowych oraz mechanik, gdzie miesięczne zarobki wynoszą ok. 2,1 tys. euro brutto.

Z kolei w Niemczech pracownicy magazynu, produkcji oraz osoby zajmujące się sprzątaniem mogą oczekiwać miesięcznych zarobków w wysokości ok. 2,2 tys. euro brutto. Opiekunki medyczne mogą zarobić 2,3 tys. euro brutto w ujęciu miesięcznym. A praca w ogrodnictwie oferuje nawet ponad 2,6 tys. euro brutto. Na stanowiskach związanych z produkcją części metalowych, pracownicy mogą zarobić w ciągu miesiąca do ok. 2,7 tys. euro brutto. Natomiast malarze budowlani od 2520 euro brutto do 2,8 tys. euro brutto miesięcznie. Pracownicy drogowi otrzymują ok. 3108 euro brutto za miesiąc pracy.

Stolarze w Niemczech mają możliwość zarobienia od 2,6 tys. euro brutto do nawet 3,8 tys.euro brutto miesięcznie, w zależności od doświadczenia i umiejętności. Natomiast w sektorze IT stawki zaczynają się od 3,5 tys. euro brutto, sięgając nawet 5,5 tys. euro brutto miesięcznie.

Kraje skandynawskie przyciągają jeszcze wyższymi wynagrodzeniami

Skandynawia ściąga pracowników do siebie, oferując wysokie zarobki. W Szwecji Polacy znajdują szerokie spektrum możliwości zatrudnienia, a oferowane stawki to kwoty netto, czyli na rękę. Pracownicy produkcji mogą oczekiwać miesięcznego wynagrodzenia na poziomie ok. 2,1 tys. euro netto, podczas gdy opiekunowie osób starszych mogą zarobić od 2,6 tys. euro netto do 3 tys. euro netto miesięcznie.

Dla brukarzy stawka wynagrodzenia miesięcznego wynosi ok. 3600 euro netto, a dla piaskarzy nawet ok. 3,8 tys. euro netto. Operatorzy robotów spawalniczych oraz zbrojarze budowlani mogą liczyć na zarobek w przedziale 3,6-4,2 tys. euro netto w ujęciu miesięcznym. Spawacze i monterzy konstrukcji stalowych dostaną ofertę nawet do 4,2 tys. euro netto miesięcznie. Pracownicy ogólnobudowlani zarobią do 4,5 tys. euro netto.

eprasa.pl a36fab9d0c

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Reprezentacja Polski rozbiła mistrzynie olimpijskie w USA. W Lidze Narodów wygrała wszystkie 8 meczów, tracąc zaledwie 2 sety STR. 14

FOT. PAP/GRZEGORZ MICHAŁOWSKI

Polskie siatkarki nie do zatrzymania

KADRA PROBIERZA ROZPOCZYNA ZGRUPOWANIE PRZED EURO 2024 STR. 12

Iga Świątek po swoich 23. deszczowych urodzinach w Roland Garros w Paryżu STR. 14

Bartosz Zmarzlik trzeci w czwartej rundzie Grand Prix na Markecie w Pradze STR. 15

eprasa.pl a36fab9d0c

Uśmiech dziecka

3 czerwca 2024 r.

GŁOS POMORZA

FOT. 123RF

Beztroski śmiech dziecka to promyk słońca w życiu!

Bo nie ma na świecie piękniejszego widoku niż radosna buźka małego człowieka. Rozpędzi każde życiowe chmury, nie sposób oprzeć się jej urokowi. My o tym doskonale wiemy i dlatego - jak co roku z okazji Dnia Dziecka - stworzyliśmy wielką galerię pełną uśmiechniętych zdjęć dzieci naszych Czytelników. Dziś możecie je zobaczyć w tym specjalnym dodatku. To właśnie między innymi spośród tych już nadesłanych radosnych twarzyczek Wy, nasi Czytelnicy, wybierzecie maluchy, których zdjęcia trafią na okładkę gazety. W tym dodatku znajdziecie zdjęcia dzieci, które zostały przesłane do 28 maja włącznie. A dziś, 3 czerwca, rozpoczyna się głosowanie. Warto brać udział w naszej zabawie, bo na jej uczestników czekają fantastyczne nagrody. Są to, między innymi, zabawki i książki, a także aż 40.000 złotych na spełnienie marzeń dziecka i rodziny! W wielkim finale, poza gotówką na spełnienie marzeń, nagrodami będą także wyjazdy do Disneylandu w Paryżu (lub na inna wycieczkę zagraniczną) oraz do Suntago, największego w Polsce rodzinnego parku rozrywki i wesołego miasteczka. Ciągle można jeszcze dołączyć do zabawy. Na zgłoszenia czekamy do 17 czerwca! Szczegóły znajdziecie na **gp24.pl/usmiech**

eprasa.pl a36fab9d0c

Aby zagłosować, wyślij na nr **7303** SMS o treści podanej przy nazwisku dziecka (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Alan Czarniak GPM.1

Anastazja Misztal-Rusnak GPM.19

Blanka Mierzejewska GPM.2

Brajan Golis GPM.3

Gabriel Derda GPM.4

Gaja Loba GPM.5

Klara Jacewicz GPM.20

Klara Pięciak GPM.28

Kornelia Dudek GPM.6

Marcelina Fir GPM.7

Milan Zarzycki GPM.8

Nikodem Bagieński GPM.9

Oliwia Ziółkowska GPM.10

Piotr Sabotin GPM.11

Róża Gross GPM.21

Adrian Cherpatiuk GPD.1

Alicja Jóźwiak GPD.2

Antoni Dura GPD.3

Blanka Okoniewska GPD.4

Filip Grota GPD.18

Hubert Radawiec GPD.5

Kuba Gross GPD.15

Laura Gross GPD.14

Maja Sosińska GPD.6

Maksymilian Gross GPD.16

Mikołaj Dybowski GPD.19

Nikodem Loba GPD.7

Oliwia Książek GPD.20

Zuzanna Cheda GPD.23

Adrianna Pusdrowska GPM.12

Aleksander Naumowski GPM.13

Anna Kowalska GPM.29

Hania Szewczak GPM.18

Marcelina Glista GPM.23

Marcelina Jaworska GPM.17

Marysia Gawłowska GPM.24

Pola Raczyńska GPM.26

Róża Pardo GPM.14

Tymon Berkieta GPM.16

Zuzanna Belina GPM.15

Antoni Mieński GPD.21

Iga Wiktorska GPD.8

Jakub Bączyk GPD.9

Jakub Grzywaczewski GPD.13

Kacper Bączyk GPD.17

Olaf Duńcew GPD.10

Wojciech Topolski GPD.22

Zofia Blank GPD.24

eprasa.pl a36fab9d0c

Aby zagłosować, wyślij na nr **7303** SMS o treści podanej przy nazwisku dziecka (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Zofia Grudniewska GPD.11

Zuzia Kozub GPD.12

Jakub Antoni Kuriata GPM.31

Maksymilian Sonntag GPM.32

Marek Serbulov GPM.36

Helena Olejnik GPD.25

Jakub Sonntag GPD.27

Olivier Jermalonek GPD.28

Zuzanna Urbanek GPD.26

Gabrysia Pruszyńska GPM.33

Karolina Mikulska GPM.34

Zofia Sławska GPM.35

Maciej Sławski GPD.29

Klara Kobyłecka GPM.37

Wiktor Nowakowski GPM.22

Kacper Grota GPD.30

Nikodem Kowalczyk GPM.25

Rafał Kryszpin GPM.27

Adam Serbulov GPD.33

Helena Szydlik GPD.31

Małgorzata Szydlik GPD.32

Marcel Beczek GPM.38

Laura Ogrzewacz GPD.34

Malwinka Beczek GPD.35

Emilia Piotrkowska GPM.39

Liliana Kin GPD.36

Marcel Beczek GPM.38

Amelia Czarnowska DBM.73

Antoni Sowiński DBM.382

Antonina Olimpia Adamczyk DBM.524

Cezary Grabowiec DBM.74

Dominika Siumakova DBM.629

Fabian Garbiak DBM.39

Franciszek Kobus DBM.75

Gabriel Żmuda DBM.412

Jerzy Wrycza DBM.76

Kaja Danilkevich DBM.331

Lea Sobierajska DBM.77

Lena Burczyk DBM.547

Lena Sztandera DBM.78

Leo Multan DBM.84

Malwina Gwóźdź DBM.581

Mikołaj Prach DBM.558

Nikodem Kreft DBM.86

Nikodem Syldatk-Wrycza DBM.239

Pola Czajka DBM.240

Sara Cherek DBM.285

Stanisław Rekowski DBM.442

eprasa.pl a36fab9d0c

Aby zagłosować, wyślij na nr **7303** SMS o treści podanej przy nazwisku dziecka (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Teodor Siarnecki DBM.383

Wiktoria Zganiacz DBM.165

Wojciech Wirkus DBM.90

Zoe Grabowska DBM.212

Adaś Bułaty DBD.544

Adrianna Korpacka DBD.515

Antek Koprowicz DBD.790

Artur Kleist DBD.730

Czarek Barniak DBD.408

Eliza Płościńska DBD.755

Filip Prach DBD.699

Franek Gajewski DBD.789

Gaja Podolska DBD.342

Hanna Wensierska DBD.545

Igor Potrykus DBD.807

Inez Cębrowska DBD.610

Jakub Kleist DBD.731

Julia Prach DBD.700

Kacper Prach DBD.701

Ksawery Bigus DBD.124

Lena Adamczyk DBD.612

Leon Guźla DBD.239

Liliana Chodorowska DBD.88

Liwia Dawidowicz DBD.18

Maja Pańczyk DBD.601

Martyna Korpacka DBD.514

Mikołaj Michalski DBD.196

Mikołaj Wydrych DBD.546

Oliwia Rekowska DBD.343

Pola Dawidowicz DBD.19

Selena Siarnecka DBD.240

Tola Parch DBD.702

Zuzanna Wirkus DBD.36

ABY ODDAĆ GŁOS,
WYŚLIJ NA NR **7303** SMS O TREŚCI WSKAZANEJ
PRZY NAZWISKU DZIECKA
(KOSZT SMS-A: 3,69 ZŁ Z VAT)

ona
-STRONA KOBIET-
Mocna strona kobiet

czytaj
stronakobiet.pl

eprasa.pl a36fab9d0c

Piłka nożna/IV liga Sparta się nie poddaje. Hattrick Huberta Żubera dał komplet punktów w Stężycy

Gol Łyszyka zapewnił cenne zwycięstwo

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

Po klęsce w 30. kolejce z Gromem Nowy Staw (0:5), piłkarze lidera ze Słupska wrócili na zwycięską ścieżkę. O wygranej z Gedanią II Gdańsk przesądził jeden gol.

- Wielki szacunek dla naszych zawodników, jestem z nich bardzo dumny. W dzisiejszym meczu stworzyliśmy sobie bardzo dużo sytuacji i wpadła tylko jedna bramka. Zespół Gedanii postawił naprawdę trudne warunki. Teraz skupiamy się już na kolejnym meczu z Arką II Gdynia. Kolejny mecz mistrzowski, ale już chyba wszyscy przyzwyczailiśmy się do tej presji - powiedział trener Gryfa, Krzysztof Müller.

Po 0:5 z Gromem można było mieć obawy przed meczem z Gedanią II. Piłkarze Gryfa pokazali jednak, że wrócili do równowagi i od początku uzyskali zdecydowaną przewagę nad pogodzonymi już ze spadkiem rywalami. Jedynym problemem był brak skuteczności. Pomimo licznych sytuacji słupszczanie nie mogli znaleźć recepty na pokonanie bramkarza gości. Nie ustawali jednak w dążeniu do zdobycia gola, co zostało nagrodzone w 80. minucie. Po dobrej, zespołowej akcji, Andrzej Łyszyk oddał precyzyjny, techniczny strzał w polu karnym między dwoma obrońcami, a piłka wpadła przy słupku.

Gryf utrzymał 2 punkty przewagi nad Jaguarem Gdańsk, który wygrał w sobotę 2:1 na boisku Aniołów Garczegorze. Goście prowadzili od 12. min, po strzale Kacpra Bladowskiego. Wynik 0:1 utrzymał się do 79. min, gdy z rzutu wolnego wyrównał Michał Choszcz. Ostatnie słowo należało jednak do Jaguara. W 88. min zwycięstwo zapewnił mu Przemysław Płotka.

Na dole tabeli trwa walka o utrzymanie. Plasująca się w strefie spadkowej Sparta Sycewice odniosła cenne zwycięstwo 3:1 na wyjeździe z Radunią II Stężyca. Wynik został ustalony już po 45. minutach. Kolejnego hattricka w ostatnich kolejkach strzelił Hubert Żuber.

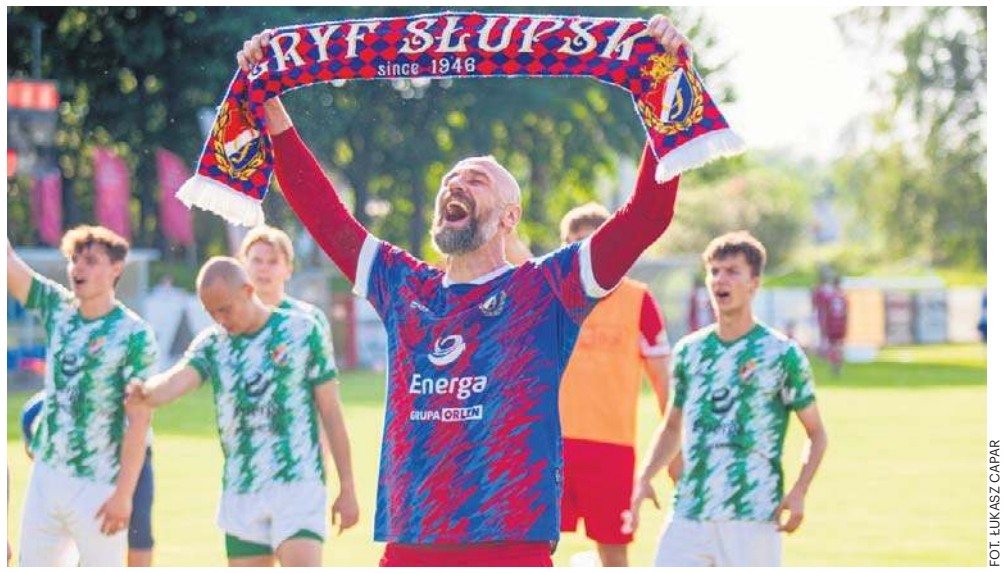

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Piłkarze Energi Gryfa Słupsk zrobili w sobotę kolejny krok w kierunku III ligi

Zdegradowany Start Miastko nie pojechał w czwartek na zaległy mecz z jesieni (16. kolejka) z MKS Solar Władysławowo. W sobotę na swoim boisku po kwadransie przegrywał 0:2 z ostatnim bezpiecznym zespołem w tabeli, Powiślem Dzierzgoń. Gospodarze nie poddali się jednak. Jeszcze przed przerwą kontaktowego gola zdobył André Germano. Zanim upłynęło 10. min po zmianie stron, wyrównał Krzysztof Bryndal. Wynik 2:2 ucieszył drużyny goniące Powiśle, w tym Spartę.

ANIOŁY GARCZEGORZE - JAGUAR GDAŃSK 1:2 (0:1), 0:1 Bladowski (12.), 1:1 Choszcz (79.), 1:2 Płotka (a88.)

ENERGA GRYF SŁUPSK - GEDANIA II GDAŃSK 1:0 (0:0), 1:0 Łyszyk (80.)

RADUNIA II STĘŻYCA - SPARTA SYCEWICE 1:3 (1:3), dla Sparty: Hubert Żuber 3

START MIASTKO - POWIŚLE DZIERZGOŃ 2:2 (1:2), 0:1 Błaszczyk (1.), 0:2 Lorkowski (15.), 1:2 Germano (40.), 2:2 Bryndal (54.)

POGOŃ LĘBORK - GROM NOWY STAW zakończył się po zamknięciu wydania.

Pozostałe wyniki 31. kolejki: MKS Solar Władysławowo - Supra Kwidzyn 7:2, Gryf Wejherowo - Arka II Gdynia 6:3, Chojniczanka II Chojnice - Energa Bałtyk Gdynia 5:4, AS Kolbudy - Pomezania Malbork 1:1.

1.Energa Gryf Słupsk	31	75	81-34
2.Jaguar Gdańsk	31	73	88-40
3.Energa Bałtyk Gdynia	31	64	82-44
4.Grom Nowy Staw	30	60	69-36
5.Pomezania Malbork	31	53	72-42
6.Chojniczanka II Chojnice	31	51	73-61
7.Gryf Wejherowo	31	48	68-57
8.Anioły Garczegorze	31	42	57-52
9.Supra Kwidzyn	31	41	38-58
10.Radunia II Stężyca	31	40	57-64
11.Pogoń Lębork	30	39	54-51
12.Powiśle Dzierzgoń	31	37	42-48
13.MKS Władysławowo	31	36	54-67
14.Sparta Sycewice	31	35	54-67
15.Arka II Gdynia	31	28	54-63
16.Gedania II Gdańsk	31	22	45-84
17.AS Kolbudy	31	17	26-87
18.Start Miastko	31	16	35-94

1-awans, 13-18-spadek

Puchar nie dla Sparty

PIŁKA NOŻNA. **W świąteczny czwartek Sparta Sycewice stanęła do walki z Gromem Nowy Staw o Puchar Polski na szczeblu Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. Górą byli rywale 5:0.**

Obydwa zespoły przed tegorocznym finałem nie posiadały w dorobku wojewódzkiego trofeum. Grom, który miał za sobą dwa przegrane finały, od początku narzucił swoje warunki. Już w 10. min objął prowadzenie, po strzale Mateusza Borowskiego. W końcówce pierwszej połowy ten sam zawodnik podwyższył na 2:0. Po zmianie stron Sparta oddała kilka strzałów z dystansu, ale od 59. min jej sytuacja stała się bardzo zła, po tym jak za zagranie ręką poza polem karnym czerwoną kartkę obejrzał bramkarz Daniel Libigocki. Grając w przewadze liczebnej, Grom dołożył jeszcze 3 gole i wygrał 5:0.

Zwycięzcy odebrali puchar, medale i czek na 40 tys. zł (pokonana Sparta 10 tys.). Grom będzie reprezentować województwo w rozgrywkach na szczeblu centralnym PP. Zawodnikiem finału został zdobywca 3 goli, Mateusz Borowski.

SPARTA SYCEWICE - GROM NOWY STAW 0:5 (0:2)

0:1, 0:2 Mateusz Borowski (10., 41.), 0:3 Fabian Urbański (70.), 0:4 Borowski (85.), 0:5 Dominik Góźdź (88.)

(jak)

FOT. POMORSKI ZPN

Piłkarze Sparty Sycewice wyjechali z Malborka ze srebrnymi medalami i czekiem na 10 tys. zł

DWÓJKA SŁUPSZCZAN W REPREZENTACJI NA ME

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

LEKKOATLETYKA. **Marcelina Witek-Konofał i Marek Zakrzewski ze Słupska znaleźli się w kadrze polskich lekkoatletów, którzy będą reprezentować Polskę na mistrzostwach Europyw Rzymie**

- Reprezentacja na mistrzostwa Europy w Rzymie będzie liczyć 86 osób - 45 kobiet i 41 mężczyzn - poinformował Polski Związek Lekkiej Atletyki.

W składzie polskiej reprezentacji znalazła się dwójka słupskich sportowców - Marcelina Witek-Konofał i Marek Zakrzewski.

Marcelina Witek-Konofał (rocznik 1995) jest oszczepniczką w klubie AML Słupsk. W 2013 została brązową medalistką mistrzostw Polski juniorek. W 2014 zdobyła złoty medal mistrzostw kraju juniorek w rzucie oszczepem z wynikiem i brązowy w pchnięciu kulą z rezultatem.

W 2015 r. została mistrzynią Polski w rzucie oszczepem z wynikiem oraz młodzieżową mistrzynią kraju z wynikiem. Rok później zdobyła srebro mistrzostw Polski.

W 2017 roku została młodzieżową mistrzynią Polski, srebrną medalistką drużynowych mistrzostw Europy, brązową medalistką młodzieżowych mistrzostw Europy oraz mistrzynią Polski.

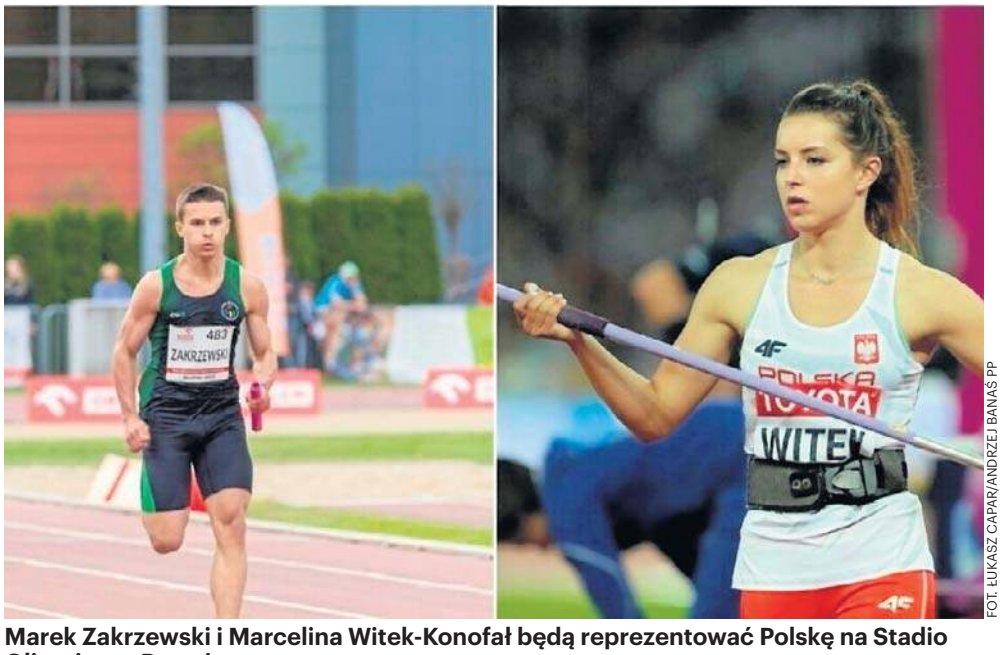

FOT. ŁUKASZ CAPAR/ANDRZEJ BANAS PP

Marek Zakrzewski i Marcelina Witek-Konofał będą reprezentować Polskę na Stadio Olimpico w Rzymie

Wychowankiem klubu AML Słupsk jest również sprinter Marek Zakrzewski (rocznik 2005). Jest mistrzem Europy juniorów młodszych w biegu na 100 metrów (2022) oraz mistrzem Europy juniorów na 100 i 200 metrów (2023). W ubiegłym roku, podczas gali „Orlen Złote Kolce" został wybrany odkryciem 2023 roku w polskiej lekkoatletyce.

Rekordy życiowe sprintera ze Słupska - stadion: 100 m: 10.25 (2023 - rekord Polski juniorów); 200 m: 20.63 (2023); hala: 60 metrów: 6.61 (2024 - rekord Polski juniorów); 200 m: 20.80 (2024 - rekord Polski juniorów).

Na Mistrzostwach Europy w Rzymie Marek Zakrzewski wystartuje w biegu na 100 m oraz w sztafecie 4x100 m.

Dodajmy, że M. Zakrzewski kilka dni temu startował z kadrą Polski w sztafecie 4x100 m podczas zawodów w Ostrawie (Czechy). Słupszczanin wraz kolegami z zespołu Albertem Komańskim, Łukaszem Żakiem i Patrykiem Wykrotą, wygrali z gospodarzami, uzyskując wynik 38,99 s.

eprasa.pl a36fab9d0c

Kadra Michała Probierza zebrała się w Warszawie

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Wczoraj piłkarska reprezentacja Polski rozpoczęła w Warszawie 9-dniowe zgrupowanie poprzedzające wyjazd do Niemiec na Euro 2024. Za nami pierwszy trening i konferencja prasowa.

2 czerwca reprezentacja Polski rozpoczęła zgrupowanie poprzedzające wyjazd do Niemiec na Euro 2024. Podopieczni Michała Probierza spotkali się na niedzielnym treningu, a wcześniej na konferencji prasowej pojawił się selekcjoner wraz z kapitanem reprezentacji Polski Robertem Lewandowskim. Oto szczegółowy plan czerwcowego zgrupowania przed niemieckim turniejem. Biało-Czerwoni zagrają dwa mecze towarzyskie: z Ukrainą i Turcją.

Nasi piłkarze spotkali się w komplecie w niedzielę na rozpoczynającym się zgrupowaniu przed Euro 2024. Piłkarze zostali zakwaterowani, już standardowo, w hotelu Double Tree by Hilton w Warszawie. Selekcjoner Michał Probierz w odróżnieniu od swoich poprzedników zdecydował się nigdzie nie wyjeżdżać i nie organizować obozów przygotowawczych w Arłamowie czy Opalenicy. Pierwszą lokalizację - przypomnijmy - szczególnie upodobał sobie Adam Nawałka. Drugą zdecydował się wybrać z kolei Paulo Sousa, kiedy przygotowywał kadrę do mistrzostw Europy 2020 (rozgrywanych w 2021 roku).

Tam piłkarze będą przebywać między treningami oraz sparingami przed Euro 2024. Konferencje prasowe i zajęcia z drużyną będą się natomiast odbywać na PGE Narodowym w Warszawie.

Zatem za nami już pierwsza, oficjalna sesja treningowa rozpoczynająca przygotowania do niemieckiego turnieju.

Na liście powołanych do szerokiej kadry przez Probierza zbyt dużo niespodzianek nie było. Jedynie zastanawiający jest brak Matty'ego Casha, który miał zmagać się z drobną kontuzją, choć ojciec piłkarza zarzekał się, iż jego syn ciężko pracował na powrót do formy i po urazie łydki nie ma śladu. Ostatecznie, nie chcąc ryzykować, selekcjoner zdecydował się zabrać na turniej inny zestaw piłkarzy. Jerzy Dudek w rozmowie z nami ocenił potencjał reprezentacji Polski przed wymagającymi meczami na niemieckim turnieju.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Tych dwóch panów decyduje o obliczu piłkarskiej reprezentacji Polski

- Powołania nie wzbudzają jakichś wielkich kontrowersji, oprócz jednego nazwiska - wyjaśnia Dudek. - Wydaje się, że to bardzo dobrze zbalansowany skład w obronie, pomocy i ataku. Było dużo dyskusji na temat tego, czy Milik ma jechać, czy Piątek. Okazuje się, że jest miejsce i dla jednego, i drugiego. Na pewno dużą niespodzianką jest brak Casha. W takiej sytuacji, kiedy, jakby nie patrzeć, zawodnik prezentuje najwyższą klasę światową w klubie, musiało się znaleźć dla niego miejsce. Michał chyba stracił zaufanie do Matty'ego i nie jest przekonany, że w stu procentach może być zdrowy. Mam nadzieję, że tylko to zaważyło o braku powołania Casha. Wiadomo, że ostatnie jego mecze w reprezentacji nie były najlepsze. Chłopak miał trudny okres, jeśli chodzi o zdrowie, Choć w meczach Aston Villi, w której gra, to nawet nieźle wyglądał. Dla kadry to wielka szkoda.

Poza treningami oraz konferencjami prasowymi, piłkarze również będą mieć dwie próby generalne. Zmierzą się dwoma uczestnikami niemieckiego turnieju. Najpierw, 7 czerwca, na PGE Narodowym podejmą reprezentację Ukrainy, a trzy dni później Turcję, która zdecydowała się do Euro 2024 przygotowywać w Polsce, konkretnie we wspomnianej już Opalenicy. Potem wylecą do swojej bazy w Niemczech - w Barsinghausen.

Polacy po zakończeniu przygotowań w Polsce udadzą się z kolei do bazy w Hanowerze (wylot 11 czerwca), gdzie będą się przygotowywać już bezpośrednio do meczów turnieju rangi mistrzowskiej. W Hamburgu będzie na nich czekała Holandia (16 czerwca), w Berlinie Austria (21 czerwca), a na sam koniec, w Dortmundzie, Francja (25 czerwca).

©℗

Real już 15. raz wygrał Ligę Mistrzów, choć Borussia do przerwy była dużo lepsza

Bartosz Głąb, Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Real Madryt pokonał Borussię Dortmund 2:0 w finale Ligi Mistrzów na Wembley i kolejny raz sięgnął po Puchar Europy.

„Królewscy" po raz 15 w swojej historii cieszyli się z triumfu w tych rozgrywkach. Wcześniej 6 razy byli najlepsi w Pucharze Europy, a teraz już 9. raz zwyciężyli w rozgrywkach pod nową nazwą Liga Mistrzów.

Tytuł najlepszej drużyny klubowej w Europie wrócił do Madrytu po roku przerwy. W 2023 roku najlepszy był Manchester City, który w finale pokonał Inter Mediolan.

Już długo przed meczem atmosfera na legendarnym Wembley Stadium w Londynie była niesamowita. Kibice obu drużyn głośno wspierali swoich ulubieńców i zagrzewali do walki o triumf w najbardziej prestiżowych klubowych rozgrywkach w Europie.

Tuż po pierwszym gwizdku arbitra na murawie pojawiło się trzech nieproszonych gości. Pierwszą akcję w finale Ligi Mistrzów przeprowadzili porządkowi, którzy musieli uporać się z osobami, które wtargnęły na murawę.

W pierwszej połowie zdecydowanie lepsza była piąta drużyna Bundesligi minionego sezonu Borussia Dortmund, która kilkukrotnie była bliska zdobycia bramki.

W 14. minucie Julian Brandt dostał piłkę w polu karnym rywali, ale źle złożył się do oddania strzału i spudłował. Chwilę później BVB powinno prowadzić. Mats Hummels zagrał kapitalne prostopadłe podanie z własnej połowy pod bramkę Realu, sam na sam z Thibaut Courtois stanął Karim Adeyemi, minął belgijskiego bramkarza, ale zbyt daleko wypuścił sobie piłkę i kolejna groźna akcja niemieckiej drużyny spaliła na panewce.

w 23. minucie tylko centymetry uchroniły „Los Blancos" przed stratą bramki. Kolejne prostopadłe podanie przeszyło defensywę madryckiego zespołu, do pozycji strzeleckiej wyszedł Niclas Furkrung, jednak sytuacyjnym uderzeniem trafił tylko w słupek bramki. W pierwszej połowie BVB jeszcze dwukrotnie stworzyło sobie okazje do otwarcia wyniku meczu w Londynie, ale dwukrotnie fantastycznie interweniował Courtois.

W drugiej połowie aktualni mistrzowie Hiszpanii zagrali dużo lepiej, co przyniosło efekt w ostatnim kwadransie spotkania.

FOT. EPA/PAP/NEIL HALL

Piłkarze Realu Madryt już piętnasty raz w historii fetowali zdobycie Pucharu Europy/Ligi Mistrzów

Już na początku drugiej odsłony „Królewscy" wywalczyli rzut wolny, do którego podszedł Toni Kroos. Niemiecki pomocnik potężnie huknął ze stałego fragmentu gry, ale tym razem swoimi wielkimi umiejętnościami popisał się Gregor Kobel.

Wynik otworzył prawy obrońca Daniel Carvajal, a zwycięstwo „Królewskich" w 83. minucie przypieczętował brazylijski lewoskrzydłowy Vinicius Junior po dokładnym wyłożeniu piłki przez angielskiego atakującego Jude Bellinghama.

W końcówce „Trzmielom" udało się zdobyć bramkę, ale Niclas Fullkrug znalazł się na ewidentnym spalonym i słoweński arbiter Slavko Vinčić słusznie jego trafienia głową do siatki nie uznał.

Po zakończeniu piłkarze Realu wspólnie z trenerem Carlo Ancelottim świętowali zwycięstwo. - Kluczem do tego zespołu jest jakość. Ten sezon zagraliśmy na dziesięć, spisaliśmy się bardzo dobrze. Jestem bardzo szczęśliwy i bardzo zadowolony z tego, czego dokonaliśmy - skomentował „Carletto".

Dla niektórych zawodników „Los Blancos" to był pierwszy triumf w tych rozgrywkach, dla innych kolejny do kolekcji. Luka Modrić i Kroos mają teraz na swoim koncie po sześć trofeów Ligi Mistrzów, choć Niemiec jedno z nich zdobył z Bayernem Monachium. Na Wembley po raz ostatni powtórzyli słynną uroczystość.

Przyszłość Modricia nie została jeszcze przesądzona, ale Kroos na pewno opuści zespół po mistrzostwach Europy. Rozegrał swój ostatni mecz w Realu oraz w klubowej piłce. - Taki był plan (wygrania meczu), ale trudno to zaplanować, to szaleństwo. Mimo że nie zagraliśmy swojego najlepszego meczu, wygląda na to, że nie możemy w tych meczach przegrać. Po zdobyciu gola nasza gra znacznie się poprawiła i nie było już wątpliwości, ale w pierwszej połowie mieliśmy problemy. Oczywiście liczy się jakość, ale trzeba mieć szaloną mentalność, aby wygrywać te mecze, nawet jeśli jesteś gorszą drużyną na boisku. Wymaga to dużej wiary i myślę, że to właśnie odróżnia ten klub od wszystkich innych - ocenił 34-letni rozgrywający Realu.

Prezes Realu Florentino Perez przemówił do fanów „Królewskich": - Cieszę się, że widzę wszystkich fanów, ich obecność jest ważna. Prowadzą graczy do zwycięstwa. Był taki moment, że powiedzieli „teraz" i nikt już nie wątpił, że wygramy. To punkt wyjścia do szesnastego zwycięstwa w Lidze Mistrzów - zapowiedział szef „Los Blancos".

Kapitan Borussii Mats Hummels nie krył rozczarowania. - Zagraliśmy wspaniały mecz i jestem dumny z zespołu i sposobu, w jaki graliśmy przeciwko bardziej ugruntowanemu przeciwnikowi. Graliśmy sercem, odwagą i pokazaliśmy klasę. Wykonaliśmy kilka świetnych ataków, ale zmarnowaliśmy okazje do zdobycia gola. Potem popełniliśmy kilka małych błędów i Real nas ukarał, jak zawsze. Mieli szczęście, tak jak my mieliśmy szczęście wcześniej w tym sezonie Ligi Mistrzów, ale dzisiaj nam go zabrakło - powiedział 35-letni obrońca BVB.

©℗

eprasa.pl a36fab9d0c

Podsumowanie sezonu Majdana

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Po zakończonym sezonie w Ekstraklasie rozmawiamy z Radosławem Majdanem, byłym bramkarzem reprezentacji Polski, Pogoni Szczecin, Wisły Kraków i Polonii Warszawa.

Bramkarzem roku wybrano Mateusza Kochalskiego ze Stali Mielec. Niespodzianka?
Stawiałem na niego, miał bardzo dobrą, szczególnie drugą, rundę sezonu, a zazwyczaj pamięta się ostatnie mecze. Napastnikiem sezonu został król strzelców Erik Exposito ze Śląska, obrońcą Bartłomiej Wdowik, który mimo gry w defensywie był także skuteczny, młodzieżowcem Dominik Marczuk i takich wyborów chyba należało się spodziewać.

Mistrzem Polski została Jagiellonia Białystok, wicemistrzem Śląsk Wrocław, najniższe miejsce na podium zajęła Legia Warszawa. Gdyby takie rozstrzygnięcia obstawił ktoś przed sezonem, pewnie zgarnąłby fortunę?
Przed rozgrywkami chyba żaden ekspert nie stawiał na drużynę z Podlasia, natomiast czym dłużej sezon trwał, tym bardziej okazywało się, że Jagiellonia nie tylko wygrywa kolejne mecze, ale jest najskuteczniejsza i prezentuje najlepszą piłkę. Wielkie brawa dla zespołu i trenera, bo w ubiegłym sezonie zdobyła aż 25 punktów mniej i podobnie jak Śląsk Jacka Magiery broniła się przed degradacją. Jaga wyróżniała się ofensywną grą, bezkompromisowością i odwagą

Lech Poznań, Raków Częstochowa ani Pogoń Szczecin nie zagrają nawet w europejskich pucharach?

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Mistrz Polski, drużyna Jagiellonii Białystok, podczas uroczystej Gali Ekstraklasy

Każdy klub ma swoje problemy, ale to, co się stało z Lechem jest czymś niebywałym i byłoby dobrym materiałem na serial, jak nie zarządzać klubem i jak zrujnować potencjał sportowy. Nie chcę obwiniać o to tylko trenera Mariusza Rumaka, ale winę ponosi każda z osób zarządzających klubem z Poznania. „Kolejorz" przeszedł bardzo negatywną metamorfozę i to jest coś bardzo zaskakującego.

Co się stało z Rakowem?
Dawid Szwarga jest utalentowanym trenerem, ale prowadzenie Rakowa samodzielnie okazało się zbyt poważnym wyzwaniem. Mówiąc kolokwialnie, buty po Marku Papszunie były nieco za duże. Miałem też wrażenie, że mentalność piłkarzy Rakowa, ich DNA były inne niż wcześniej. Nie oglądaliśmy poukładanej i zdeterminowanej armii, w której każdy wie, co ma robić. Raków nie był osadzony w reżimie taktycznym jak w poprzednich sezonach, nie przypominał zespołu ze swoich najlepszych czasów.

Zawód spotkał też kibiców Legii, która jednak zagra w eliminacjach Ligi Konferencji.
Legia dobrze rozpoczęła sezon, potem miała pozytywne i negatywne momenty. Do połowy rundy jesiennej myślałem, że to ona zostanie mistrzem Polski, nieźle prezentowała się także w pucharach. Później gdzieś wszystko się rozsypało, przyczyniła się do tego m.in. sprzedaż Ernesta Muciego i Bartosza Slisza.

Pozytywnie zaskoczył za to Górnik Zabrze Jana Urbana. Na finiszu sezonu na włączył się nawet poważnie do walki o udział w pucharach.
Gdy na cztery kolejki przed końcem rozgrywek spojrzałem w terminarz, wydawało się mi, że zagrają w pucharach, ale nie wytrzymali ciśnienia. W ostatnich meczach przyszła zniżka formy.

Z ekstraklasy spadły zasłużone kluby ŁKS Łódź, Ruch Chorzów i Warta Poznań. Dwa pierwsze zespoły z losem pogodziły się już dużo wcześniej, natomiast o spadku Warty przesądziła ostatnia kolejka.
O Warcie od kilku sezonów mówiło się, że w tym sezonie już na pewno spadnie do 1. ligi, ale trener Dawid Szulczek umiejętnie co roku potrafił tak poskładać przysłowiowe klocki, że unikała degradacji. Tym razem ta sztuka się nie udała. Z jednej strony współczuję, ale z drugiej nie powinno być tak, że w ekstraklasie grają drużyny, które nie mogą występować na swoim obiekcie. Pytaniem pozostaje, czy teraz nadszedł taki moment, że Warta popłynie do niższych lig, czy będzie się starała jednak odbudować?
©℗

Kalisz opłakuje, a Stalowa Wola fetuje awans do I ligi

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Stal Stalowa Wola jako trzeci z drugoligowców wywalczył awans do 1. Ligi. W finale baraży pokonała na wyjeździe KKS Kalisz 2:1 po dwóch bramkach Jakuba Górskiego w odstępie minuty.

KKS Kalisz do finału dotarł po skromnym pokonaniu Polonii Bytom, mimo że rywale sprawiali naprawdę dobre wrażenie. Natomiast Stal Stalowa Wola w półfinale baraży pokonała Chojniczankę Chojnice 2:1 po dwóch pięknych golach strzelonych z dystansu.

Świetny początek Kalisza

Spotkanie finałowe w Kaliszu świetnie rozpoczęło się dla gospodarzy. Już w 3. minucie Hubert Sobol otworzył wynik mocnym strzałem lewą nogą. W kolejnych minutach oba zespoły stwarzały sobie sytuacje, ale mocno padający deszcz utrudniał piłkarzom skutecznie finalizować nadarzające się okazje.

Tuż przed przerwą kaliszanie powinni podwyższyć prowadzenie, gdy sędzia Bartosz Frankowski podyktował rzut karny po faulu na Hubercie Sobolu. Do piłki podszedł sam poszkodowany i fatalnie spudłował.

Stal rządziła po przerwie

Druga połowa zaczęła się od trzęsienia ziemi. Strzał w światło bramki kaliszan obronił rękoma obrońca KKS Wiktor Smoliński i arbiter musiał wyrzucić go z boiska oraz podyktować rzut karny dla Stali.

„Jedenastkę" perfekcyjnie wykorzystał Jakub Górski.

Ten sam zawodnik kilkadziesiąt sekund później popisał się słynnym już na polskich boiskach centro-strzałem, który wpadł za kołnierz bramkarza gospodarzy i ekipa ze Stalowej Woli mogła cieszyć się z prowadzenia.

Stal w I lidze po 14 latach

W końcówce meczu zdegustowani wynikiem piłkarze KKS-u Kalisz nie wytrzymali nerwowo. W 85. minucie wprowadzony na boisko chwilę wcześniej Oskar Kalenik, jak wcześniej Smoliński, także otrzymał czerwoną kartkę, a w doliczonym czasie, sędzia wyrzucił także Mateusza Gawlika. Gdy arbiter zagwizdał po raz ostatni, Stal mogła cieszyć się z powrotu na poziom pierwszoligowy po 14 latach przerwy.

Pozostali beniaminowie

Pozostałymi klubami, które w przyszłym sezonie zagrają w Fortuna 1. Lidze to Pogoń Siedlce i Kotwica Kołobrzeg. Te zespoły awans zapewniły sobie bezpośrednio po zakończeniu sezonu drugoligowych zmagań.
©℗

FOT. KARINA TROJOK

Stal Stalowa Wola po 14 latach wraca do I ligi

Ruszyły mistrzostwa Europy w amp futbolu. Polacy rozbili Greków 7:0! Nokaut

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W pierwszym meczu mistrzostw Europy w amp futbolu, które rozpoczęły się we francuskim Evian, reprezentacja Polski rozgromiła Grecję 7:0! Dzisiaj kolejnym rywalem będzie Szkocja.

Jak otwierać wielki turniej, to tylko w takim stylu! Biało-Czerwoni są jednymi z faworytów rozpoczętych mistrzostw Europy. Cztery lata temu stanęli na najniższym stopniu podium podczas turnieju rozgrywanego - uwaga - w Krakowie. Podobnie było w 2017 roku, kiedy w Turcji wywalczyli brązowy medal mistrzostw Europy. Apetyty więc mogą być rozbudzone, a nasi chłopcy z pewnością będą chcieli osiągnąć coś więcej niż dotychczasowe osiągnięcia na jednym z ważniejszym turniejów na Starym Kontynencie.

- Mamy tylko jeden cel: złoto - deklarował Jakub Kożuch, członek ekipy, która sięgnęła po brąz na obu turniejach.

Początek zmagań miał miejsce w niedzielę. Polacy podejmowali we francuskim Evian reprezentację Grecji. Nasza reprezentacja - z rewelacyjnym Marcinem Oleksym w składzie - pewnie rozgromiła swoich rywali. Wynik? 7:0 dla naszych „Orłów".

Dublet w tym spotkaniu zaliczył Kamil Grygiel, a Krystian Kapłon ustrzelił nawet hattricka. Do wyniku swoje trafienia dorzucili wspomniany Jakub Kożuch i Rafał Bieńkowski.

Później jeszcze naszych reprezentantów będzie czekać rywalizacja w fazie grupowej ze Szkocją i Niemcami. Zwycięzcę tegorocznej edycji wyłonimy 8 czerwca.

- Wszyscy zrobiliśmy progres w stosunku do poprzedniego turnieju - uważa gracz Wisły Kraków oraz reprezentacji Polski Jakub Kożuch. - Myślę, że będziemy bardzo mocno zmotywowani. Wierzę, że będzie to nasz najlepszy turniej z dotychczas rozegranych. Podoba mi się styl prowadzenia drużyny przez naszego trenera Dmytro Kameko, szczególnie pod kątem intensywności.

W kadrze na francuski turniej znalazł się wspomniany Oleksy, który swego czasu zasłynął ze swojego niesamowitego trafienia w ligowym meczu Warta Poznań - Stal Rzeszów. Piłkarz został nawet wyróżniony nagrodą „Puskas Award", czyli dla strzelca najładniejszego gola za rok 2022.

Na początku 2023 roku na gali „The Best FIFA Football Awards" zawstydził najlepszych pełnosprawnych piłkarzy. Dimitri Payet oraz Richarlison zmuszeni byli oglądać plecy naszego reprezentanta w plebiscycie.

Życzenia odniesienia sukcesu we Francji przekazali m.in. Robert Lewandowski, Kamil Grosicki, Adam Małysz, Grzegorz Krychowiak i Agnieszka Kobus-Zawojska, podpisując się pod hasłem „Będziemy z wami, jedną nogą w finale".

Mecze z mistrzostw Europy w amp futbol transmituje TVP Sport. ©℗

eprasa.pl a36fab9d0c

Tenis W piątek Świątek obchodziła na Roland Garros 23. urodziny

URODZINY ODMIENIŁY NUMER 1

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Deszczowe 23. urodziny w Paryżu, obchodzone w piątek, 31 maja, Iga Świątek rozpromieniła sobie łatwymi zwycięstwami nad Marie Bouzkovą 6:4, 6:2 i Anastasją Popową 6:0, 6:0.

FOT. EPA/PAP/TERESA SUAREZ

Iga Świątek po męczarniach z Naomi Osaką zagrała dwa szybkie mecze z Marie Bouzkovą i Anastasją Potapową

Po środowym horrorze z Naomi Osaką w drugiej rundzie French Open, kiedy w decydującym trzecim secie Japonka prowadziła już 5:2 i 30:0, będąc tylko o dwa punkty od zwycięstwa, a potem mając jeszcze meczbola, Idze Świątek, która praktycznie urwała się ze stryczka, spadł wielki kamień z serca.

Polka, ostatecznie pokonując Osakę 7:6(1), 1:6, 7:5, mogła odetchnąć z ulgą, bowiem nadal w Roland Garros ma szansę na obronę tytułu i zainkasowanie wielkiej, bo liczącej aż 2,4 miliona euro premii.

Zresztą po thrillerze z Osaką w pomeczowym wywiadzie na korcie Iga, pouczając kibiców, którzy rozpraszali ją w grze głośnym wyrażaniem emocji, napomknęła, że gra przecież idzie o wielkie pieniądze, więc fani powinni mieć to też na uwadze i nie przeszkadzać jej hałaśliwym pokrzykiwaniem.

Świątek swoją niezbyt stosowną wypowiedzią trochę chyba podpadła paryskim kibicom, którzy jej kolejne mecze na korcie centralnym Philippe Chatriera oglądali już w ciszy wynikającej jednak raczej nie ze zrozumienia pretensji naszej tenisistki, lecz znikomej jak na 15-tysięczny obiekt liczby widzów chcących oglądać światową „jedynkę" w akcji - wiele miejsc na trybunach podczas spotkań Igi z Bouzkovą i Potapową po prostu świeciło pustkami. Czyżby więc zaczął się swoisty bojkot meczów polskiej „gówniary z paletką"?

Świątek, niezrażona dezaprobatą paryskiej publiczności, zrobiła sobie doskonały prezent urodzinowy, pokonując w piątek, 31 maja, w trzeciej rundzie French Open Czeszkę Bouzkovą. Organizatorzy turnieju zapomnieli wręczyć zwyczajowo tort urodzinowy jubilatce tuż po zwycięskim spotkaniu. Szczęśliwie pamiętali o tym wysłannicy polskiego oddziału Eurosportu, którzy podarowali Idze skomny torcik migdałowy z czarną polewą, co niezbyt spodobało się solenizantce. - Dlaczego czarny? - dopytywała zdziwiona tenisistka, która przyznała, że bardzo lubi słodycze i na pewno go skosztuje.

Gospodarze, w osobie dyrektor turnieju Amelie Mauresmo, zreflektowali się w kuluarach kortu centralnego i również zaserwowali Polce tort urodzinowy, który Iga od razu podzieliła na kawałki dla członków swojego sztabu oraz towarzyszącym jej ojcu Tomaszowi Świątkowi i siostrze Agacie.

Iga przyznała, że nie miała zbyt dużo czasu na świętowanie, bowiem w sobotę czekały ją już przygotowania do kolejnego spotkania o ćwierćfinał turnieju z Rosjanką Potapową.

W pierwszym meczu ze swoją rówieśniczką z Saratowa w seniorskim tourze WTA Świątek pokazała moc w Paryżu, odparawiając w sobotę rywalkę rowerkiem, czyli dwoma setami wygranymi do zera, w zaledwie 39 minut, tracąc przy tym zaledwie 10 piłek. Był to najkrótszy mecz Świątek w karierze i najkrótszy mecz we współczesnej historii Roland Garros, choć jako juniorka Potapowa wygrała z Igą wszystkie cztery mecze: dwa w dwóch i dwa w trzech setach.

- Czasy się trochę zmieniły. Tak, zawsze mnie biła. Chyba nigdy z nią nie wygrałam. Grałyśmy ze sobą cały czas na mistrzostwach Europy, ale nawet jeśli o tym myślałam, to trwało to najwyżej kilka sekund. Najlepsze, co mogę teraz zrobić, to skoncentrować się na tym, co należy zrobić. We wszystkim stałam się lepsza i ten postęp się nie kończy. Ważne dla mnie, że po wyczerpującym meczu z Naomi udało mi się zagrać dwa szybkie mecze - przyznała Iga. ©℗

Stare Jabłonki gościły gwiazdy siatkówki plażowej

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Po dziesięciu latach przerwy do Starych Jabłonek powróciła światowa siatkówka plażowa. W minionym tygodniu w mazurskiej miejscowości odbył się turniej Beach Pro Tour Challenge.

FOT. PAP/TOMASZ WASZCZUK

Jędrzej Brożyniak (na zdjęciu) i Jarosław Lech to jedna z polskich dwójek, która nie przebrnęła kwalifikacji

Przed laty Stare Jabłonki wielokrotnie gościły najlepszych zawodników tej dyscypliny sportu. W latach 2004-2014 organizowały bowiem turnieju z nieistniejącego już cyklu World Tour, z kolei w 2013 roku w województwie warmińsko-mazurskim zorganizowano mistrzostwa świata.

W ostatnim czasie w naszym kraju (w poprzednim roku w Warszawie) odbywały się jedynie turnieje Futures, a więc najniższej kategorii cyklu Beach Pro Tour, który zastąpił World Tour. W bieżącym sezonie zmagania powróciły na Mazury, a po raz pierwszy w historii w Polsce odbywała się impreza Challenge, a więc drugiej co do ważności kategorii.

Turniej był jedną z ostatnich okazji, by zdobyć punkty do rankingu olimpijskiego, nic więc dziwnego, że przyciągnął kilka czołowych ekip. Na liście startowej znajdowali się m.in. Czesi Ondrej Perusic i David Schweiner (aktualni mistrzowie świata) i Chinki Chen Xue i Xinyi Xia (8. pozycja w rankingu).

Wśród zgłoszonych nie brakowało również polskich akcentów. Swoich sił w turnieju postanowiło spróbować aż dwanaście naszych dwójek, jednak tylko dwa zespoły (Piotr Kantor i Jakub Zdybek, a także Kinga Wojtasik i Katarzyna Kociołek) miały zapewniony udział w fazie grupowej. Pozostałe (m.in. Jędrzej Brożyniak i Jarosław Lech), niestety bez powodzenia, próbowały przebić się przez sito kwalifikacyjne.

Fazę grupową przebrnął zarówno nasz męski, jak i kobiecy duet, problemy rozpoczęły się za to w dalszej części turnieju. Już w 1/8 finału odpadły Kociołek i Wojtasik, z kolei Kantor i Zdybek z turniejem pożegnali się w ćwierćfinale.

Ostatnią szansą na zdobycie punktów do rankingu olimpijskiego będzie turniej Elite 16 w Ostrawie, który odbędzie się w tym tygodniu. ©℗

Cztery triumfy polskich siatkarek w Arlington!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Osiem meczów, osiem zwycięstw i tylko dwa stracone sety - takim bilansem po dwóch turniejach Ligi Narodów mogą pochwalić się polskie siatkarki.

W Arlington, gdzie rywalizowały w minionym tygodniu Biało-Czerwone, wyższość naszej reprezentacji musiały uznać kolejno: Serbki (3:1), Koreanki (3:0), Niemki (3:0) i Amerykanki (3:1). Podopieczne Stefano Lavariniego pewnie prowadzą w tabeli, jako jedyne mogą pochwalić się kompletem punktów i są już niemal pewne udziału w finałowym turnieju, który w dniach 20-23 czerwca zostanie rozegrany w Bangkoku.

Najcenniejszym triumfem dla naszej reprezentacji była sobotnia wygrana z gospodyniami ubiegłotygodniowych zmagań. Nie chodzi jedynie o to, iż był to dla nas najtrudniejszy sprawdzian, ale również fakt, iż mierzyliśmy się z drużyną, która w światowym rankingu w dniu meczu plasowała się tuż za naszymi plecami. Porażka mogłaby sprawić, że Polki spadłyby z trzeciej lokaty, triumf spowodował, że umocniliśmy się na zajmowanej pozycji.

W Paryżu zespoły będą rywalizować w trzech czterozespołowych grupach. Podział na koszyki nastąpi na podstawie zajmowanych lokat po turniejach eliminacyjnych Ligi Narodów (stan na 17 czerwca 2024), z zastrzeżeniem, że w pierwszym (najsilniejszym) znajdą się gospodynie zmagań - Francuzki. Do ćwierćfinału awansują po dwa najlepsze zespoły z każdej grupy, a także dwie ekipy z trzecich miejsc z najlepszymi bilansem. Losowanie zostanie przeprowadzone w Łodzi podczas finałowego turnieju Ligi Narodów siatkarzy, który odbędzie się w dniach 27-30 czerwca.

Nasza reprezentacja w dotychczas rozegranych ośmiu spotkaniach w Lidze Narodów straciła zaledwie dwa sety, zaprezentowała ogromną wolę walki o każdy punkt i niezwykłą pewność siebie, nie oznacza to jednak, że ustrzegła się błędów. W Arlington, w porównaniu do wcześniejszego turnieju w Antalyi, znacznie słabiej Biało-Czerwone radziły sobie w ataku. W Turcji uderzenia znad siatki bardzo często kończyły akcje, w Stanach Zjednoczonych kolejne ataki były powstrzymywane blokiem lub podbijane przez rywalki.

Właśnie wspomniane słabsze chwile w ofensywie miały wpływ na naszą największą bolączkę, którą należy wyeliminować przed igrzyskami w Paryżu. Chodzi o przestoje, które przytrafiały nam się zarówno w Antalyi, jak i w Arlington. W każdym spotkaniu w USA miewaliśmy momenty, w których traciliśmy kilka punktów z rzędu i komfortowe prowadzenie zamieniało się w stratę, którą należało odrabiać. Co prawda zazwyczaj pogoń kończyła się sukcesem (choćby w potyczce z Niemkami w pierwszym secie Biało-Czerwone zniwelowały, od stanu 10:16, stratę i wygrały partię), z najlepszymi drużynami, zwłaszcza na tak ważniej imprezie, jak IO, może się to jednak nie udać - przekonaliśmy się o tym w trzeciej partii potyczki ze Stanami Zjednoczonymi.

Podopieczne Lavariniego czeka jeszcze jeden turniej eliminacyjny, tym razem w Hongkongu, gdzie zmierzą się kolejno z Brazylią (12 czerwca), Dominikaną (14 czerwca), Tajlandią (15 czerwca) i Chinami (16 czerwca). ©℗

FOT. ORHAN CICEK/ANADOLU/ABACAPRESS.COM

Magdalena Stysiak jest najlepiej punktującą siatkarką w tegorocznej edycji Ligi Narodów siatkarek

eprasa.pl a36fab9d0c

Rzymskie wakacje. Reprezentacja na bogato

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Rekordowo liczna będzie reprezentacja Polski, która już w tym tygodniu weźmie udział w 26. edycji lekkoatletycznych mistrzostw Europy. Do Rzymu wybiera się aż 94 zawodników. Tylko po co...?

Już od najbliższego piątku, 7 czerwca, Wieczne Miasto stanie się stolicą „królowej sportu". Na Stadio Olimpico ujrzymy wiele gwiazd, w tym niezwykle liczną naszą ekipę. Tak okazałej reprezentacji jeszcze na mistrzostwach Europy nie mieliśmy...

Oczywiście nasuwa się proste pytanie - po co? Otóż ponad 90-osobowa drużyna narodowa to m.in. efekt relokacji i kwalifikacji z rankingu European Athletics. Jakby tego było mało, polskim lekkoatletom ma towarzyszyć kierownik, Technical Leader, 32 trenerów i 11 osób zespołu medycznego...

Dla porównania, Brytyjczycy wysyłają do Rzymu 71 sportowców, Holendrzy i Szwedzi - 60, a Norwegia - 51.

Dotychczas najwięcej zawodników lekkoatletyczna centrala w Warszawie desygnowała na mistrzostwa Europy w 2018 roku - w Berlinie wystartowało wówczas 86 Polaków, z których 11 wywalczyło medale (dwa, i to złote, stały się udziałem Justyny Święty-Ersetic - na 400 metrów i w sztafecie 4x400 metrów).

Nowicki liderem

„Road to Rome" to ranking kwalifikacyjny do mistrzostw Europy. W większości konkurencji obejmuje najlepsze wyniki z okresu od 27 maja 2023 roku do 26 maja 2024 roku.

Miejsca Polaków:

1.
Wojciech Nowicki (młot)
2.
Ewa Swoboda (100 m)
Natalia Kaczmarek (400 m)
3.
Pia Skrzyszowska (100 m pł.)
Anita Włodarczyk (młot)
Norbert Kobielski (wzwyż)
4.
Piotr Lisek (tyczka)
Paweł Fajdek (młot)
sztafeta 4x100 m kobiet
sztafeta 4x400 m kobiet
Dominik Kopeć (100 m)

FOT. PAP/CTK

W tym sezonie Natalia Kaczmarek ma drugi czas w Europie na 400 metrów - 49.80

5.
Maria Andrejczyk (oszczep)
Mateusz Borkowski (800 m)
7.
sztafeta mieszana 4x400 m
9.
sztafeta 4x100 m mężczyzn
sztafeta 4x400 m mężczyzn
Alicja Konieczek (3000 m z przeszkodami)
10.
Kryscina Cimanouska (200 m)

Jedną z najbardziej zapracowanych naszych zawodniczek w Rzymie może być Natalia Kaczmarek. W miniony czwartek, podczas Diamentowej Ligi w Oslo, Polka była druga na 400 metrów, z 5. czasem w karierze - 49.80 (w sumie siódmy bieg w karierze poniżej 50 sekund). Przegrała - i to aż o pół sekundy - z niesamowitą Marileidy Paulino z Dominikany.

Wszystko wskazuje na to, że w Rzymie Natalia Kaczmarek będzie się trochę oszczędzała. Nie wystartuje w piątkowym (pierwszy dzień mistrzostw Europy) finale sztafety mieszanej 4x400 metrów, koncentrując się na biegach indywidualnych (niedziela-poniedziałek) i finale 4x400 metrów pań (środa).

Lisek zadziwia

Wiele możemy sobie obiecywać po dyspozycji Piotra Liska. Otóż w pierwszym tegorocznym starcie na otwartym stadionie nasz zawodnik wygrał w rodzinnych Dusznikach 4. edycję mityngu skoku o tyczce „Lisek w domu", zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour - Bronze".

5.82 m to najlepsze otwarcie sezonu (czy to letniego, czy halowego) w karierze Liska (dotychczas ledwie 5.71 m uzyskane rok temu, również w Dusznikach).

Rekordzista Polski (6.02 m) trzykrotnie strącił poprzeczkę zawieszoną 5.92 m nad ziemią, a w ostatniej próbie zabrakło naprawdę niewiele. Ostatni raz Lisek wysokość powyżej 5.90 m zaliczył 12 lipca 2019 roku, bijąc w Monako wspomniany rekord kraju.

©℗

Hat trick Martina Vaculika w Pradze. Bartosz Zmarzlik po raz czwarty w finale!

Piotr Olkowicz
redakcja@polskapress.pl

Po raz trzeci z rzędu na praskiej Markecie triumfował chłopak z sąsiedniej Słowacji. Do finału udało się awansować dwóm Polakom, ale w biegu finałowym to nie oni grali pierwsze skrzypce.

Bartosz Zmarzlik był trzeci, a Dominik Kubera, podobnie jak dwa tygodnie temu w Landshut, ostatni.

To była jubileuszowa, 30. edycja zmagań w ramach cyklu Grand Prix na stadionie Marketa. Historia, można by rzec, zatoczyła koło, bowiem podobnie jak podczas inauguracyjnej rundy w maju 1997 roku, Polacy musieli zadowolić się trzecią i czwartą lokatą. Wówczas na podium wraz z dwójką Amerykanów - Gregiem Hancockiem i Billym Hamillem stanął Tomasz Gollob, a mimo czwartego miejsca swój najlepszy turniej w karierze odjechał Sławomir Drabik.

Tym razem od wczesnego etapu imprezy niesamowite dopasowanie sprzętu i wielką szybkość prezentował Martin Vaculik. Tylko w jego pierwszym wyścigu musiał uznać wyższość Bartosza Zmarzlika, choć ochoty do walki, jaką zaprezentował, nie sposób było nie docenić.

Doskonale od pierwszego wyjazdu na tor prezentował się rezerwowy cyklu Max Fricke. Zastąpił w turnieju swojego australijskiego kolegę Jasona Doyle'a, który po niedawnej kraksie w lidze angielskiej nabawił się tak skomplikowanej kontuzji stawu barkowego, że ten trzeba operacyjnie zrekonstruować, co spowoduje, jak napisał sam „Doyley", 4-6-miesięczną rekonwalescencję. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że indywidualnego mistrza świata z roku 2017 w tym sezonie na torach już nie zobaczymy.

Głód walki

Fricke nie jest jednak złym zastępcą, bowiem w turnieju eliminacyjnym zajął drugie miejsce, tracąc szansę na zwycięstwo w biegu 19. Kiedy wyprzedził go pięknym atakiem po zewnętrznej mocno już wtedy pobudzony Vaculik i to on z 14 „oczkami" zwyciężył. Warto przy okazji dodać, że kolejnym zawodnikiem oczekującym dla tegorocznego cyklu jest Maciej Janowski i to on w przypadku czyjegoś pecha i ewentualnej kontuzji wskoczy do stawki.

FOT. PAP/CTK

Podium GP Czech - od lewej: Szwed Fredrik Lindgren, Martin Vaculik ze Słowacji i nasz Bartosz Zmarzlik

Do samego końca zachował szansę i o awans do fazy półfinałowej walczył Szymon Woźniak. Przegrał ją, kiedy w wyścigu 18. zaczął na poważnie rozkręcać się weteran cyklu Fredrik Lindgren. Po dwóch poprzednich fatalnych eliminacjach w Warszawie i Landshut, tym razem widać było szybkość jego motocykli i głód walki. Szwed gonił uparcie Zmarzlika w drugim wyścigu półfinałowym, ale wtedy jeszcze nie dał rady. W biegu finałowym krążył szeroko na tyle skutecznie, że w końcu bez większych trudności wyprzedził kolegę z lubelskiego Motoru. W bratobójczą walkę na pierwszym wirażu wyścigu finałowego uwikłany był również Dominik Kubera, który przepychał się o miejsce na najkorzystniejszej ścieżce na torze z naszym czterokrotnym mistrzem świata, co pozwoliło na swobodne ruchy liderowi i późniejszemu zwycięzcy ze Słowacji.

Zmarzlik po raz czwarty w tym roku awansował do finału, powiększył przewagę nad drugim, Australijczykiem Jackiem Holderem do 12 punktów, ale jeszcze nie udało mu się zwyciężyć. W karierze wygrał 23 turnieje GP i jest pod tym względem współrekordzistą z innym Australijczykiem - Jasonem Crumpem. Na samodzielne liderowanie będzie musiał jeszcze poczekać przynajmniej dwa tygodnie, do zawodów w szwedzkiej Malilli.

Kolejna runda Grand Prix odbędzie się 15 czerwca właśnie na Skrotfrag Arena. W sumie do zakończenia mistrzostw świata pozostało siedem zawodów (ostatnie - 28 września w Toruniu).

GP Czech - Praga (1 czerwca 2024)

1. Martin Vaculik (Słowacja) 20 (2, 3, 3, 3, 3, 3, 3), 2. Fredrik Lindgren (Szwecja) 14 (0, 2, 2, 3, 3, 2, 2), 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) 17 (3, 3, 3, 1, 3, 3, 1), 4. Dominik Kubera (Polska) 11 (1, 2, 0, 3, 3, 2, 0), 5. Robert Lambert (W. Brytania) 12 (2, 3, 2, 2, 2, 1), 6. Mikkel Michelsen (Dania) 9 (2, 1, 3, 2, 0, 1), 7. Max Fricke (Australia) 13 (3, 2, 3, 3, 2, 0), 8. Andrzej Lebiediew (Łotwa) 8 (3, 3, 1, 0, 1, t), 9. Szymon Woźniak (Polska) 7 (2, 0, 2, 1, 2), 10. Leon Madsen (Dania) 6 (3, 1, 0, 0, 2), 11. Jack Holder (Australia) 6 (0, 1, 2, 2, 1), 12. Daniel Bewley (W. Brytania) 5 (1, 2, 0, 1, 1), 13. Vaclav Milik (Czechy) 4 (1, 0, 1, 2, 0), 14. Jan Kvech (Czechy) 3 (0, 1, 1, 0, 1), 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) 2 (1, 0, 1, 0, 0), 16. Tai Woffinden (W. Brytania) 1 (0, 0, 0, 1, 0).

Klasyfikacja generalna po czterech rundach GP

1. Bartosz Zmarzlik (Polska) 66, 2. Jack Holder (Australia) 54, 3. Robert Lambert (W. Brytania) 53, 4. Martin Vaculik (Słowacja) 47, 5. Jason Doyle (Australia) 47, 6. Mikkel Michelsen (Dania) 47, 7. Fredrik Lindgren (Szwecja) 44, 8. Dominik Kubera (Polska) 39, 9. Daniel Bewley (W. Brytania) 33, 10. Leon Madsen (Dania) 32, 11. Szymon Woźniak (Polska) 32, 12. Kai Huckenbeck (Niemcy) 27, 13. Andrzej Lebiediew (Łotwa) 22, 14. Tai Woffinden (W. Brytania) 17, 15. Jan Kvech (Czechy) 13, 16. Max Fricke (Australia) 10, 17. Vaclav Milik (Czechy) 4, 18. Mateusz Cierniak (Polska) 3, 19. Matej Żagar (Słowenia) 2, 20. Norick Bloedorn (Niemcy) 2. ©℗

eprasa.pl a36fab9d0c

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Wojciech Cygan (z prawej) przez cały czas pozostawał w kontakcie z trenerem Markiem Papszunem i cieszy się, że legenda częstochowskiego klubu wróciła do niego po roku

Piłka nożna Rozmowa z Wojciechem Cyganem, przewodniczącym Rady Nadzorczej Rakowa i wiceprezesem zarządu PZPN

Wojciech Cygan: Wierzymy, że z Markiem Papszunem Raków znów będzie odnosił sukcesy

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Powrót Marka Papszuna do Rakowa ogłaszany był hasłem „The King is back". Faktycznie do Częstochowy wrócił król?
Zgadzam się ze słowami, które powiedział trener Papszun, że bardzo dobry trener wrócił do bardzo dobrego klubu. Cieszymy się z tego bardzo. Wiemy jak ta współpraca wyglądała w poprzednich latach. Marek był takim synonimem sukcesów Rakowa i wierzymy głęboko, że te sukcesy znów będą naszym udziałem z Markiem na trenerskiej ławce.

Długo trwały rozmowy na temat powrotu trenera?
Te rozmowy prowadził bezpośrednio właściciel klubu Michał Świerczewski z trenerem Papszunem. Zakładam, że tak naprawdę trwały one przez cały rok na zasadzie pytań o jego spostrzeżenia po naszych meczach, bo relacje obu panów zawsze były bardzo dobre. Nie wiem, kiedy nastąpiło przyspieszenie w tych rozmowach, ale można się domyślać, że ostatnie dni były kluczowe.

W kontrakcie trenera jest zapis o możliwości jego odejścia w ściśle określonych warunkach. Nie obawia się pan, że Papszun dostanie za kilka miesięcy intratną propozycję z zagranicy i zostawi Raków?
Zawsze może pojawić się jakaś oferta z gatunku nie do odrzucenia i wtedy trzeba będzie się do tego przygotować, ale uważam, że Marek jest przekonany do tego, że z powrotem chce budować silny zespół walczący o najwyższe cele - mistrzostwo Polski oraz europejskie puchary i myśli o Rakowie w dłuższej perspektywie niż tylko kilkumiesięcznej, a z uwagi na podpisaną umowę najmu mieszkania zostanie przynajmniej przez rok.

Przygotowania Rakowa do sezonu będą teraz łatwiejsze, bo nie zagracie w kwalifikacjach europejskich pucharach.
To jest akurat takie ułatwienie, którego my wcale nie chcieliśmy, bo bardzo chcemy jak najszybciej wrócić do międzynarodowej rywalizacji.

Rozpoczęliście już budowę zespołu na nowe rozgrywki?
Tak naprawdę zaczęliśmy to robić już w trakcie ostatniego sezonu podejmując decyzje, którzy zawodnicy nas opuszczą i jakich graczy będziemy poszukiwać. Oczywiście te prace teraz przyspieszą, żeby na pierwszym treningu Rakowa 16 czerwca pojawiła się już najbardziej optymalna kadra zespołu.

Pan już rozmawiał z trenerem Papszunem po jego powrocie?
Rozmawialiśmy ze sobą dość często, czy to przez telefon, czy na żywo, a po ogłoszeniu informacji o jego powrocie do klubu odbyliśmy ze sobą dłuższą pogawędkę.

Trener Marek Papszun na pierwszej konferencji prasowej był mocno wyluzowany. Kilka razy nawet zażartował, co wcześniej w oficjalnych wystąpieniach mu się niemal nie zdarzało.
Uważam, że tak samo się zachowywał w ostatnich miesiącach mistrzowskiego sezonu. Na poniedziałkowej konferencji zobaczyliśmy po prostu wersję Marka 2.0 jeszcze bardziej wyluzowanego. Zobaczymy jak będzie jak zamiast marynarki i koszuli założy dres oraz swoją słynną czapkę i wyjdzie na boisko treningowe.

Trener od samego początku czuje presję, bo jasno zadeklarowaliście w kolejnym sezonie walkę o mistrzostwo Polski.
Zawsze deklarowaliśmy, że chcemy, żeby Raków był klubem dla ambitnych ludzi, którzy chcą odnosić sukcesy i zdobywać medale. Jeżeli ktoś się nie definiuje w ten sposób, nie jest ambitny, to niech do Rakowa nie przychodzi.

W trakcie wyborów samorządowych głośno było o budowie w Częstochowie nowego stadionu. Czy teraz coś się w temacie nowego obiektu dla Rakowa w mieście dzieje?
Czekamy na spotkanie powyborcze z władzami. Wiemy, że miasto zleciło przygotowanie studium, o którym mówił prezydent Matyjaszczyk w swojej kampanii. Myślę, że ono będzie dla miasta ważnym dokumentem, który będzie stanowił podstawę do podjęcia kolejnych kroków w tym temacie.

Czy budowa nowego stadionu na terenie fabryki dawnego Elaneksu to jest dobry pomysł?
Jako osoba urodzona w Częstochowie, która trochę już lat w tym mieście żyję mogę powiedzieć, że rewitalizacja tej dzielnicy jest dobrym pomysłem, a jeżeli miałaby ona być połączona z wybudowaniem tam nowego obiektu sportowego to ja nie mówię „nie". Ten rejon, mimo że leży blisko centrum, jest dość mocno zaniedbany i nowy stadion na pewno byłby ciekawym rozwiązaniem, ale poczekajmy na efekty pracy miejskiego zespołu i dopiero wówczas rozmawiajmy o konkretnej lokalizacji.

Do Ekstraklasy właśnie awansował GKS Katowice, którego wcześniej był pan prezesem. Czeka pan bardzo na mecz Rakowa z GieKSą?
Dla mnie to będzie szczególny mecz z uwagi na 7,5 roku spędzinych w Katowicach. Cieszę się z awansu GKS i rozmawiając z działaczami katowickiego klubu w Gdyni nie tylko gratulowałem im awansu, ale powiedziałem też, że muszą przebudować drużynę i pomyśleć o budowie sekcji piłki nożnej na poważnym poziomie. Sukces jest, ale został on tak naprawdę odniesiony przez przypadek i nie mówię tu o nakładzie pracy trenera i zawodników, ale o tym, że jeszcze 2-3 miesiące temu nikt nie zakładał awansu. Przeskok między I ligą i Ekstraklasą jest bardzo duży i chcąc przyciągnąc kibiców na nowy stadion oraz ich na nim utrzymać trzeba mieć drużynę, która będzie walczyła i zdobywała punkty. Znając ludzi w Katowicach myślę, że już nad tym pracują, by taki zespół tam powstał. ©℗

Kiko Ramirez nie będzie dłużej dyrektorem sportowym Wisły Kraków

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Powoli wyjaśnia się przyszłość pionu sportowego w Wiśle po tym, jak nie udało się jej awansować do ekstraklasy. Przygoda Kiko Ramireza z „Białą Gwiazdą" właśnie dobiega końca.

Że tak może się stać, można było przypuszczać jeszcze zanim Wisła ostatecznie pogrzebała swoje szanse nawet na baraże o ekstraklasę w beznadziejnym meczu z Bruk-Betem Termalicą, przegranym 0:3. Teraz to już stało się w pełni jasne. Nie kryje tego w klubie zresztą sam Ramirez, który zaczął się żegnać ze współpracownikami, informując ich, że odejdzie wkrótce z Wisły. O tym, że do takiego rozstania ostatecznie dojdzie, napisał w poniedziałek jako pierwszy portal meczyki.pl, a my możemy tę informację potwierdzić. Oficjalnie rozstanie z Kiko Ramirezem nastąpi jeszcze w tym tygodniu.

Hiszpan, który w Wiśle Kraków wcześniej był trenerem, na stanowisko dyrektora sportowego został powołany na początku grudnia 2022 roku i była to jedna z pierwszych decyzji Jarosława Królewskiego w roli prezesa „Białej Gwiazdy".

W pierwszym oknie transferowym, za które odpowiadał Ramirez, udało się ściągnąć do Wisły kilku piłkarzy. Drużyna była wiosną bliska awansu do ekstraklasy. Nie udało się to jednak w i lecie po przegranych barażach nastąpiła kolejna przebudowa składu.

W nowym sezonie zespół również nie sprostał wyzwaniu, jakim był szturm na ekstraklasę. Mało tego, Wisła zajęła najgorsze miejsce w całej swojej historii, bo dopiero dziesiąte w I lidze, co też w dużym stopniu musi spaść na barki dyrektora sportowego. Ale też był i ogromny sukces, jakim było zdobycie z pozycji I-ligowca Pucharu Polski.

Im bliżej było końca sezonu, tym coraz więcej dochodziło z Wisły sygnałów, że bez względu na to, jak rozgrywki się zakończą, Kiko Ramireza w nowych rozgrywkach w Krakowie już nie będzie. Teraz te pogłoski znajdują potwierdzenie w faktach. Nie wiadomo natomiast na razie kto Ramireza na tak ważnym stanowisku miałby zastąpić.

Na drugą kluczową decyzję w Wiśle trzeba będzie natomiast jeszcze poczekać. Chodzi oczywiście o osobę trenera Alberta Rude, który w lidze zanotował fatalną wiosnę, zakończoną zaledwie dziesiątym miejscem. Wcale nie musi to jednak oznaczać jego odejścia. Jeszcze niedawno prezes Jarosław Królewski jasno pisał na portalu X, że nie ma zamiaru zwalniać Hiszpana i że to od niego będzie zależało czy zostanie w Wiśle na dłużej. Wygląda na to, że fatalna końcówka sezonu z trzema porażkami z rzędu niewiele zmieniła w podejściu właściciela większościowego i prezesa „Białej Gwiazdy" zarazem. Przesądzać sprawy nie można jednak ani w jedną, ani w drugą stronę. Powinna natomiast wyjaśnić się ona do końca obecnego, najpóźniej na początku przyszłego tygodnia. Wbrew pozorom do przygotowań do nowego sezonu czasu nie ma dużo i musi być jasne kto poprowadzi zespół. ©℗

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Wisła w finale Pucharu Polski zaskoczyła Pogoń, a na finiszu I ligi kibiców, bo nie zdołała wywalczyć miejsca w barażach

eprasa.pl a36fab9d0c

Pazdan: Celem Wieczystej będzie kolejny awans. Ekstraklasa? Wszystko jest możliwe

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Rozmowa z Michałem Pazdanem, kapitanem Wieczystej Kraków, która zapewniła sobie 1. miejsce w grupie IV piłkarskiej III ligi i awans.

Awansowaliście do drugiej ligi na trzy kolejki przed końcem sezonu 2023-2024. Jak pan to odbiera? Kamień spadł z serca, czy to zbyt przesadzone określenie?
Cel był taki, żeby wywalczyć awans i już go mamy. Pierwszy raz w karierze grałem w tej nowej trzeciej lidze. Nie jest łatwo, bo tylko jeden zespół awansuje. Problem jest taki, że sezon możesz mieć naprawdę super, tak jak na przykład Siarka Tarnobrzeg, ale, niestety, jest ktoś od ciebie lepszy i zostajesz z niczym. Nie ma więc miejsca na przypadek. Na pewno lekka ulga jest, bo wiadomo, jaki mieliśmy cel. W takiej sytuacji końcowy wynik był najważniejszy, a my po prostu zrobiliśmy swoje.

Kibice oczekiwali, że z takim składem będziecie wygrywać każdy mecz, i to wysoko. Odczuwaliście jakąś presję?
Tu jest tak, że poza wygraną musi być dobry wynik. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, w jakim zespole gra. Presja presją, ale w trzeciej lidze to przecież ona nie jest nie wiadomo jaka - trzeba wyjść na boisko i wygrać mecz. Jeśli do tego będzie fajny wynik, no to super, ale i tak najważniejszy był cel, który nam przyświecał. Możemy sobie mówić, żeby pięknie grać, ale trzeba było awansować.

Jak pan myśli, na co będzie stać Wieczystą w drugiej lidze?
Czas pokaże. Nie można zadowolić się samym awansem do II ligi, tylko jak najszybciej dostać się do pierwszej ligi. Ważne jest przede wszystkim złapanie takiej stabilnej formy, jaka była teraz.

Przez wiele lat grał pan w ekstraklasie, teraz zszedł do trzeciej ligi, ale do wyjątkowo mocnej drużyny. Jak po roku ocenia pan grę na tym szczeblu od strony piłkarskiej? Ktoś dał się we znaki?
Mecze wyjazdowe nie były łatwe. Choćby kwestia innej jakości boiska w porównaniu z naszym, bo to też robi różnicę. Trzeba było innymi sposobami, czasami też prostymi środkami, wygrywać te spotkania. To nam się udawało. Nie tylko rzeczy czysto piłkarskie, ale też po prostu wygrywanie pojedynków, zaangażowanie w obronie. Wydaje mi się, że to nam dało większą swobodę w graniu. Inne zespoły do pewnego momentu głównie się broniły, ale później schodziło z nich ciśnienie. Niektóre były dobrze przygotowane taktycznie i kondycyjnie, starały się nawiązać walkę, dawały radę w meczach z nami.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Michał Pazdan do Wieczystej trafił przed sezonem 2023-2024

A bardziej społeczny aspekt waszych wyjazdów? Drużyna z „ligowcami" przyciągała w innych miastach tłumy na trybuny, a gra przeciw wam dla piłkarzy była ciekawym wyzwaniem.
Na pewno dla zawodników rywali to było coś nowego. Człowiek widzi takie rzeczy, że dla niektórych zespołów zagrać z Wieczystą to jest coś wielkiego. Ja też byłem kiedyś w podobnej sytuacji, na przykład jak Real Madryt przyjeżdżał na Legię (w sezonie 2016-17 Pazdan grał ze stołeczną drużyną w Lidze Mistrzów - przyp.). Dla nich pewnie było tak, że jadą sobie gdzieś zagrać, a dla nas to był najważniejszy mecz w historii. To normalne, takie sytuacje będą się w futbolu zdarzać.

Wasza gra radykalnie się odmieniła po zmianie trenera we wrześniu. Początek sezonu był trudny, ale później nastała seria 22 meczów bez porażki. Wygląda na to, że Sławomir Peszko poukładał te wasze gwiazdy.
Wynik mówi sam za siebie. Nie będziemy tutaj dyskutować, czy było źle, czy było dobrze, tylko potem po prostu było tak, jak trzeba, zaczęliśmy wygrywać. Byliśmy przede wszystkim bardziej stabilni w obronie, nie traciliśmy głupich bramek, co się zdarzało na początku sezonu, gdy byliśmy trochę rozrzuceni na boisku. Później graliśmy po prostu skutecznie, a to jest kluczowe, jeśli chcesz awansować. Oczywiście rola trenera w tym wszystkim jest bardzo istotna.

W poprzednim sezonie grał pan w ekstraklasie, w Jagiellonii Białystok. Patrząc teraz na tabelę, to gdyby pan został, to mógłby walczyć o mistrzostwo Polski. Nie żal, że pan odszedł?
Tamta i obecna drużyna są zupełnie różne, zostało kilka osób. Ciężko mi to porównać. Trener wprawdzie został, ale o sile Jagiellonii stanowią ci, którzy przyszli, kluczem do sukcesu są transfery, nawet młodzieżowcy robią różnicę. Szacunek, że udało się ściągnąć takich piłkarzy. Widać, że to wszystko dobrze funkcjonuje, fajnie się to ogląda.

Po tylu latach gry w ekstraklasie nie brakuje panu teraz walki o mistrzostwo, o europejskie puchary? Zamiast tego była rywalizacja „tylko" o awans do drugiej ligi.
Na pewno byłoby lepiej, gdyby człowiek walczył o mistrzostwo Polski. Teraz jestem tutaj i na tym się koncentruję. Ja już tyle w życiu widziałem... Cieszę się z tego, co zrobiłem, także w Wieczystej. Jestem zadowolony, że jest awans na trzy kolejki przed końcem. Pewnie wszyscy dookoła chcieli, żeby nam się nie udało, ale my swoje zrobiliśmy. Tak samo będzie wyżej. To fajne, bo to jest wyzwanie, które gdzieś tam cię nakręca, motywuje, żeby jeszcze iść do przodu.

A widzi Pan Wieczystą w ekstraklasie, powiedzmy za trzy lata? Jest tu aż taki klimat, by zajść tak daleko?
Patrząc na to, co się dzieje, to tu wszystko jest możliwe. Tutaj cały czas jest parcie do przodu, wszystko idzie w takim kierunku. Wydaje mi się, że trzeba się skupić na tym, co jest teraz, na danym sezonie. Rok temu też było nastawienie, że z trzeciej ligi od razu będzie awans, a go nie było. Co będzie, to czas pokaże. O pewnych sprawach można myśleć później, na razie jest na co dzień robota do wykonania. ©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA 571 M POŁCZYN ZDRÓJ TANIO

SPRZEDAM 602742814.

REKLAMA 0010986208
OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię do 1ha. Tel. 533-537-682

INNE

KUPIĘ, udziały w nieruchomościach, spadkach 602-738-759.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 513109288

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO opałowe, pocięte. Słupsk, okolice, 798781794

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OFERUJEMY atrakcyjne zarobki w opiece senioralnej. Praca Niemcy, Austria. Stawka 2100 Euro / mies netto (wliczony bonus za szybki wyjazd). Zadzwoń do nas: WeCare 22 606 41 19

OŚRODEK nad morzem zatrudni na sezon kucharkę, pomoc kuchenną, tel. 601-450-995, 667-616-418

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 739-230-594, 533-966-678, 533-111-037, 519-138-005 www.workcentre.com.pl

ZATRUDNIMY opiekunów seniorów, praca w Niemczech. Teraz wyższe stawki dla nowozatrudnionych, nawet 1950Euro na rękę/1 miesiąc. Premia do 250E za wyjazd w maju/czerwcu. Telefon: 22 295 51 47 Agencja Promedica24

0011092026
APN Sentium®
Opieka z szacunkiem
Wyjedź jako opiekunka na WAKACJE i zarób nawet 2200€/na m-c na rękę + Extra premia letnia!
+48 500 401 901

Zdrowie

GINEKOLOGIA

GINEKOLOG, tel. 790-310-034

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 884912222

REMONTY od A do Z, 660-683-933(GK)

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA - pobyt - 85 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

AUTOPROMOCJA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY odchowane 784 461 566

AUTOPROMOCJA
SPORTOWY24.PL
sportowy24.pl
czytaj

eprasa.pl a36fab9d0c

Pierwsze uniwersyteckie juwenalia. Będzie zabaw moc

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W dniach 7-8 czerwca na terenie kampusu Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku odbędzie się pierwsza od awansu uczelni do rangi uniwersytetu edycja juwenaliów.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Juwenalia rozpocznie studencka parada, która przejdzie ulicami Słupska

Poza koncertami gwiazd, będzie Parada Studencka. Odbędzie się też druga edycja Kuczko cUP 3x3 Basket. Lokalni muzycy będą mieli szansę na wywalczenie prawa do występów na głównej scenie podczas dwóch konkursów eliminacyjnych DZP INVEST Kiereccy Support Music Contest, który wyłoni trzech reprezentantów lokalnego rapu, najlepszego solistę oraz najlepszy lokalny zespół muzyczny.

Wydarzenia są otwarte dla wszystkich. W pierwszy dzień (7 czerwca) poprzedzi je tradycyjna Parada Studencka.

Bramki samego festiwalu na terenie kampusu przy ulicy Arciszewskiego 22a otworzą się dla jego uczestników o godzinie 18.30, a oczekiwanie na gwiazdy wieczoru umili swoimi setami dj'skimi absolwent Uniwersytetu Dj Koczas, po którym na scenie zaprezentują się trzej rapowi laureaci konkursu na lokalne supporty. Po nich na scenie pojawią się utalentowany i melodyczny Tymek, legenda polskiego hip hopu Tede i będący w szczycie popularności Blacha 2115.

Drugi dzień festiwalu, poza sferą muzyczną, to przede wszystkim druga edycja Kuczko cUP 3x3 Basket, który już w swoim ubiegłorocznym debiucie cieszył się ogromnym zainteresowaniem, dzięki czemu tegoroczna edycja została rozszerzona do aż 16 zespołów, które powalczą o atrakcyjne nagrody finansowe ufundowane przez sponsora tytularnego oraz medale i puchary ufundowane przez patrona honorowego, wójta Gminy Damnica.

Tak jak dzień wcześniej, w sobotę impreza również zacznie się o 18.30, a od początku za sterami konsolety dj'skiej stanie znany lokalnie Dj Mush, po którym usłyszymy laureatów konkursu na supporty w kategorii solista i zespół muzyczny. Po supportach na scenie pojawią się; weteran pogranicza reggae i dancehallu Jamal, jedna z najpopularniejszych obecnie reprezentantek polskiego hip hopu Young Leosia oraz ze swoim setem dj'skim Skytech - jeden z najczęściej słuchanych polskich artystów, stały gość największych festiwali muzycznych na świecie jak Tomorrowland.

Dla nienasyconych zabawą festiwalowiczów swoje drzwi na oficjalne after party otworzy szeroko klub Karma.

Jak zawsze przy okazji juwenaliów organizatorzy pomyśleli o tych, którzy lubią dobrze zjeść przy akompaniamencie swojej ulubionej muzyki. W wyznaczonych miejscach na terenie wydarzenia znajdować się będą specjalna strefa gastronomiczna oraz „sweet zone" dla fanów słodkości.

Tegoroczne juwenalia są impreza biletowaną, a bilety na wydarzenie nabyć można online za pośrednictwem portalu biletyna.pl oraz podczas trwania wydarzenia przy bramkach wejściowych.

©℗

Uwaga! Bus z książkami znów wyrusza w trasę

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Kobylnicka książnica zaprasza 8 i 9 czerwca do wsi leżących w gminie Kobylnica na imprezę Book Truck - Weekendowa Biblioteka Animacji.

Book Truck to pierwszy w naszym regionie - i całej Polsce północnej - pomysł, w którym połączono bibliotekę na kółkach z mobilnym punktem animacji, warsztatów i różnego rodzaju spotkań. Podczas weekendowych objazdów po terenie gminy Kobylnica każdy chętny wypożyczy lub odda książki, jak też będzie mógł wziąć udział w animacjach czasu wolnego z zakresu literatury, dziennikarstwa, teatru, muzyki, tańca czy robotyki i druku 3D.

- Poprzez ten projekt kobylnicka biblioteka chce wyjść poza swoje mury i dotrzeć do wielu gminnych miejscowości, a przez działania kulturalne kształtować nawyki czytelnicze, w szczególności wśród dzieci i młodzieży - informują o idei akcji organizatorzy.

Rozkład jazdy Book Trucka w czerwcu

8 czerwca - sobota

13.45 - 14.15 Widzino (przy świetlicy)

14.30 - 15.00 Kuleszewo (osiedle)

15.15 - 15.45 Kończewo (osiedle)

16.00 - 18.30 Łosino (przy świetlicy)

16.30 RYMY I RYTMY warsztaty muzyczne dla rodzin.

9 czerwca - niedziela

14.00 - 16.30 Lubuń (plac zabaw)

15.00 RYMY I RYTMY warsztaty muzyczne dla rodzin

16.45 - 17.00 Żelkówko (przy świetlicy)

17.15 - 17.45 Płaszewo (osiedle)

18.00- 18.30 Lulemino (przy świetlicy)

Book Truck dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. ©℗

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Podczas majowego weekendu dorośli, młodzież i dzieci chętnie odwiedzali bibliobus, który przywiózł nowości książkowe

POGODA

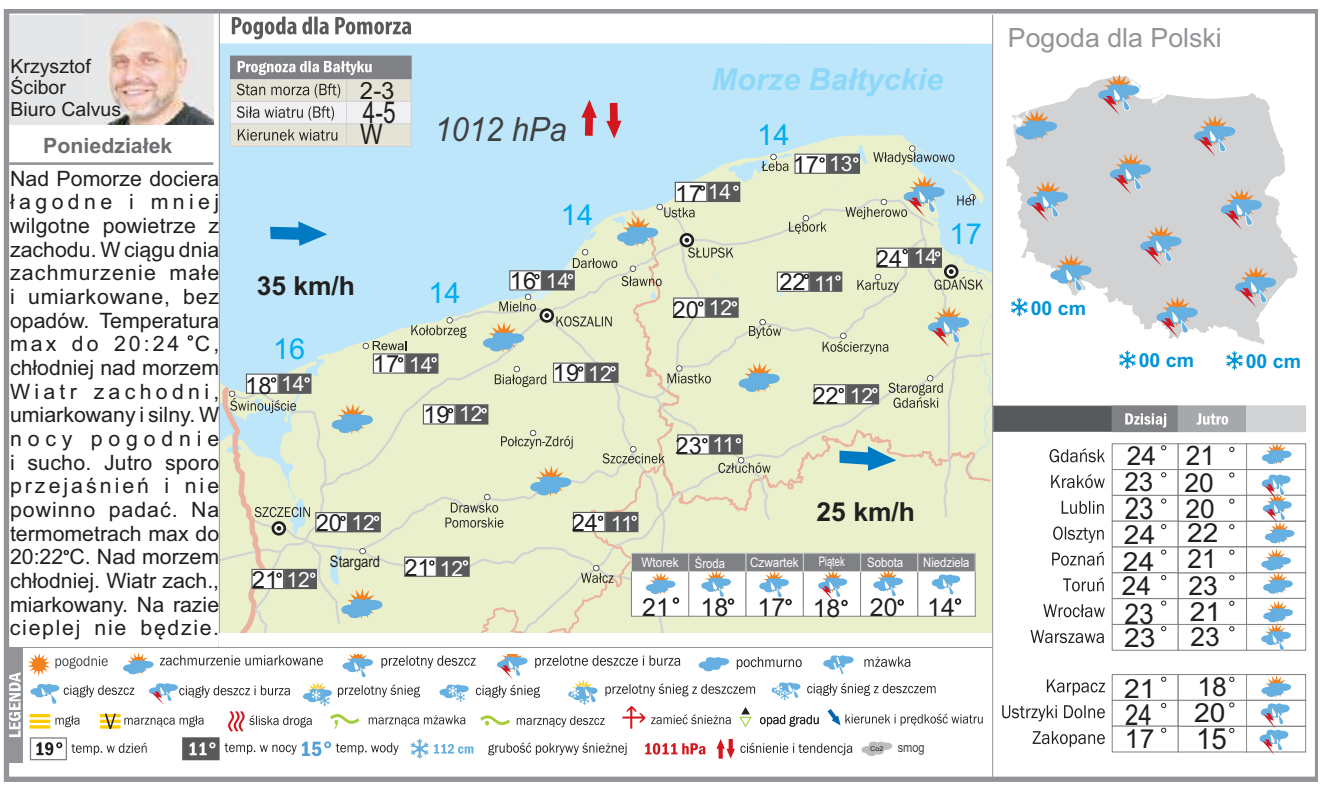

Kontemplacja natury a wytwory kultury

Anna Czerny-Marecka
Ustka

Bałtycka Galerii Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza na wystawę „W rytmie fali" Hetty Ann Laycock.

Wystawę obejrzymy w Małej Galerii Centrum Aktywności Twórczej przy ul. Zaruskiego 1a w Ustce.

Hetty Ann Laycock, artystka wizualna, bada organiczny krajobraz w jego formalnych, relacyjnych i materialnych aspektach. Łącząc doświadczenia ze sztuki, nauki i architektury, przekazuje holistyczną wizję zjawisk, zachęcając nas do dostrzeżenia złożoności, współzależności i kruchości ekosystemów.

Projekt „W rytmie fali" powstał w remach rezydencji artystycznej. Pokazuje wzajemne powiązania pomiędzy naturą a człowiekiem przez pryzmat bałtyckiego krajobrazu. ©℗

eprasa.pl a36fab9d0c

Krzyżówka panoramiczna

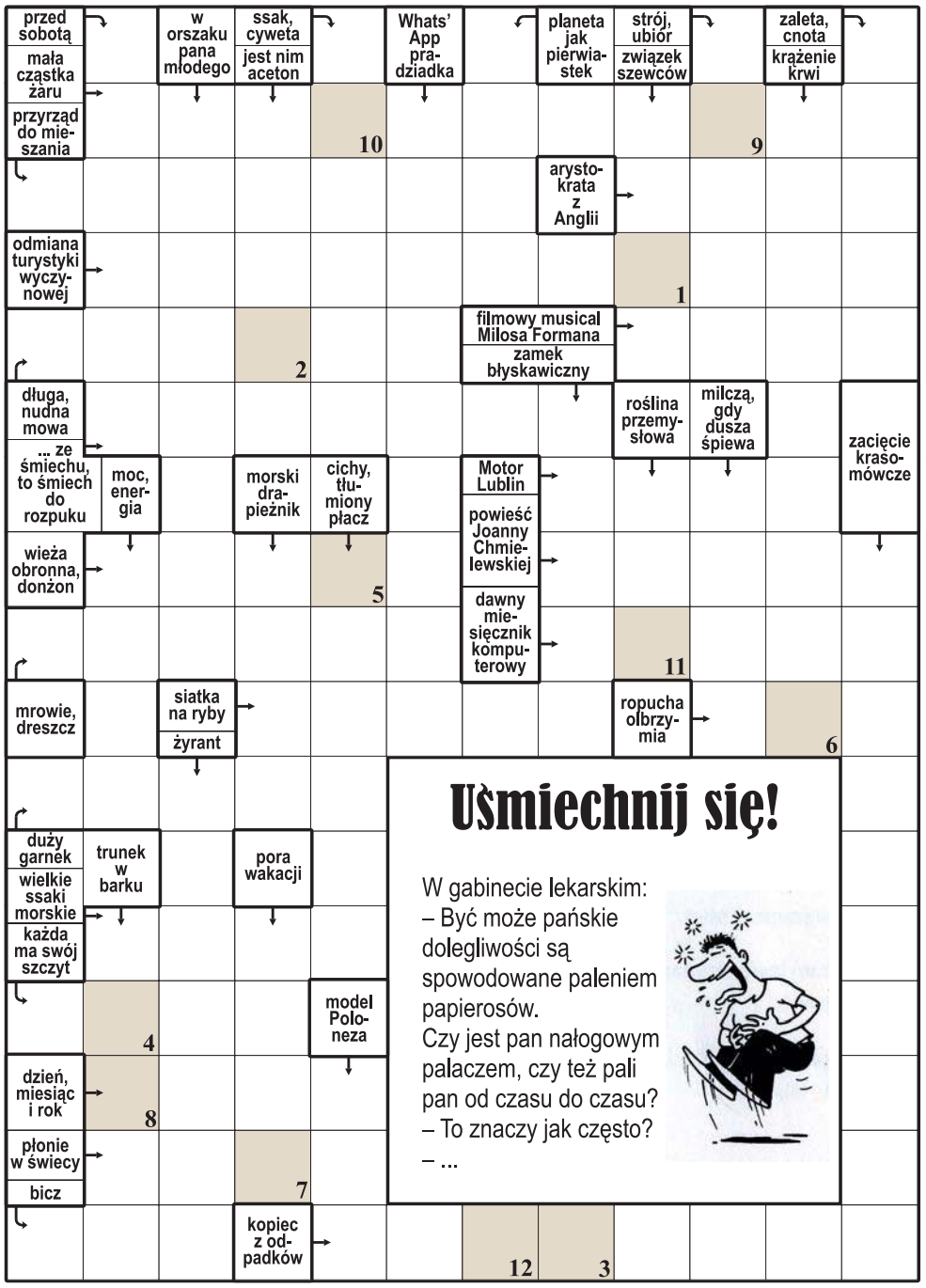

Uśmiechnij się!

W gabinecie lekarskim:
– Być może pańskie dolegliwości są spowodowane paleniem papierosów.
Czy jest pan nałogowym palaczem, czy też pali pan od czasu do czasu?
– To znaczy jak często?
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) likier na bazie kminku (5).
B) jeden z kalendarzowych „zimnych ogrodników" (8).
C) baśniowe zaklęcie (5,4).
D) jeden z trzech głównych rodzajów literackich (6).
E) alkohol etylowy (6).
F) gęste na niedźwiedziu (5).
G) szajka Egona Olsena (4).
H) część bielizny damskiej noszona bezpośrednio pod ubraniem (8).
I) śnieżna pantera (5).
J) waleczny rycerz ze Spychowa (6).
K) starogrecki instrument szarpany (6).
L) graniczy z Polską i Łotwą (5).
Ł) ostre strofowanie łobuza (7).
M) asortyment węgla (4).
N) nadawana przedmiotom (5).
O) buty, pantofle lub kapcie (6).
P) zasłania kozetkę w gabinecie lekarskim (7).
R) ślad w drewnie po pile (4).
S) włoski makaron podawany z sosem pomidorowym (9).
T) profesor z opowiadań Szaniawskiego (5).
U) „... San Francisco", serial kryminalny (5).
W) odwiedziny o charakterze towarzyskim (6).
Z) śnieżny pagórek (6).
Ż) gorzkie w kościele (4).

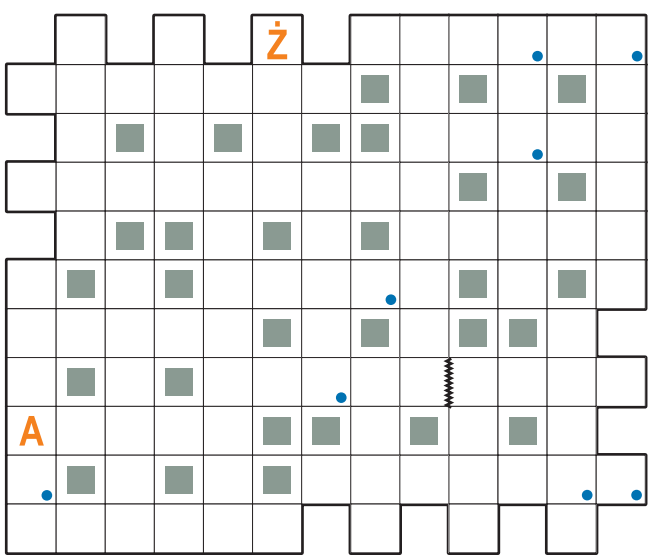

Krzyżówka z hasłem

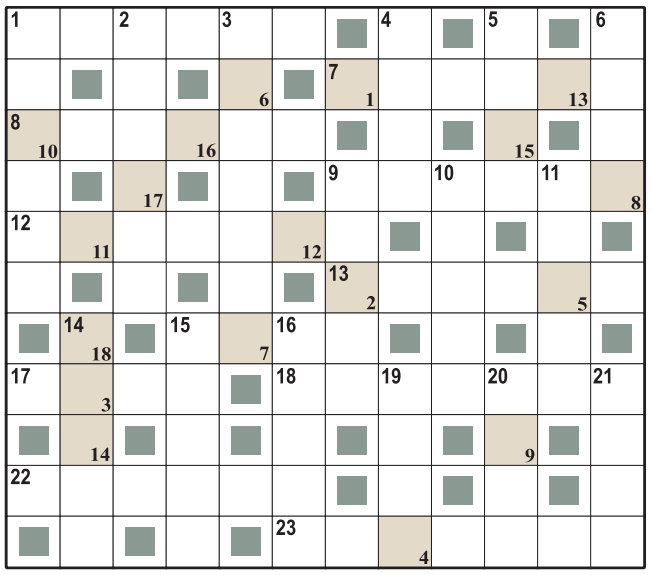

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
1) opłata za naukę,
7) licha kurtka,
8) 15 sztuk,
9) poselski lub karny,
12) Natasza z „Wojny i pokoju",
13) martwy język,
15) po żydowsku w menu,
17) ... Kościuszki w Australii,
18) w ręku dziecka to pożar?,
22) pospolity owad,
23) np. Meryl Streep.

Pionowo:
1) stratus na niebie,
2) imię Hemingwaya,
3) zły los,
4) dawna kopalnia soli,
5) rzeczny nurt,
6) śląski brydż,
9) szympans lub orangutan,
10) społeczeństwo, naród,
11) Adam, polski poeta,
14) polowe w namiocie,
15) oficerska w wojsku,
16) filmowa bez powrotu,
19) Gdynia lub Marsylia,
20) niegodziwy człowiek,
21) pokój w chacie.

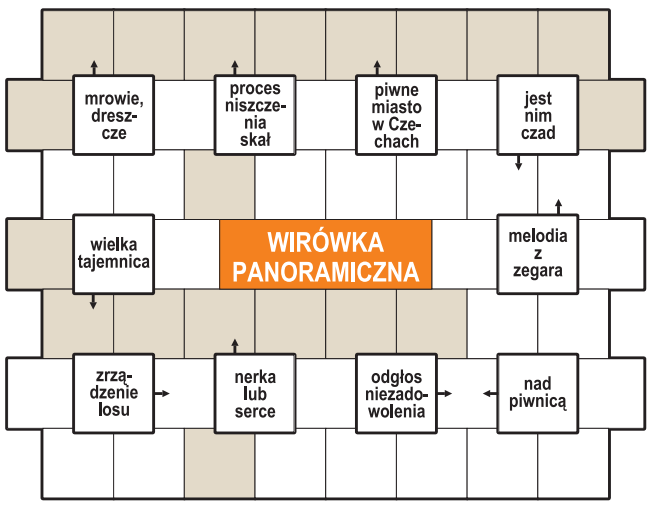

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – przysłowie greckie.

Duet jolek

W diagramie ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 (w obydwu diagramach), utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– szlachetne we fraszce
– hoduje merynosy
– pochodny metanu
– jeden ze sposobów rozmnażania bezpłciowego
– nasada dłoni
– kobieciarz, uwodziciel
– zwykle noszony na szyi przez katolików
– w plecaku ucznia z długopisem i ołówkiem
– wytwarza rondle i patelnie
– słomiany, bo chwilowo bez żony
– mieszaniec konia z oślicą
– władca wiatru południowego

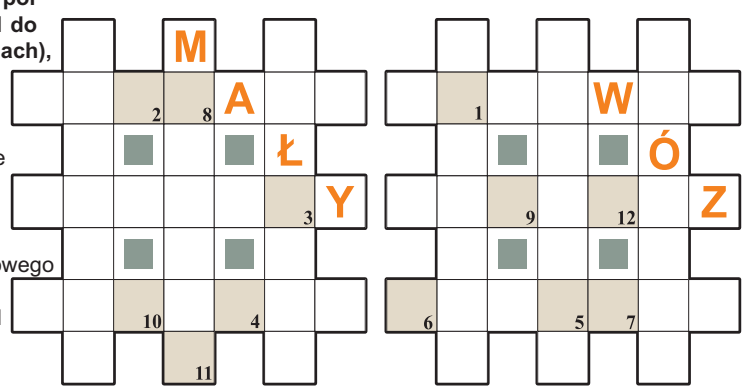

Krzyżówka z „e"

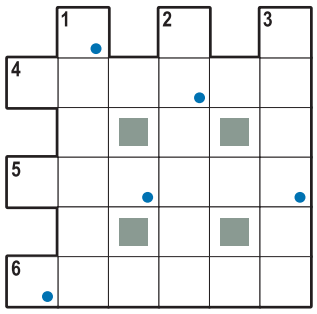

W krzyżówce występuje tylko samogłoska „e". Litery w polach z kropką, czytane rzędami utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
4) przyjęcie z okazji ślubu,
5) klawisz kasujący,
6) zastępuje małoletniego władcę.

Pionowo:
1) grecka bogini księżyca,
2) podejrzani osobnicy, lumpy,
3) klient w urzędzie.

Szyfrogram

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30
31	32	33	34	35
36	37	38	39	40

Rozwiązaniem jest przysłowie arabskie.
1) szybkie odchodzenie skądś: **12 – 36 – 37 – 18 – 11 – 38 – 26 – 27 – 21,**
2) zawodowo zajmuje się strzyżeniem włosów: **1 – 29 – 40 – 22 – 8 – 15 – 3,**
3) jeszcze nie wyszła za mąż: **28 – 30 – 34 – 16 – 33,**
4) gatunek drobnej kaszy: **13 – 32 – 19 – 23 – 25,**
5) zboże na płatki: **2 – 31 – 35 – 9 – 10,**
6) opiekunka dzieci: **17 – 14 – 7 – 6 – 20 – 24,**
7) przodek bydła domowego: **4 – 5 – 39.**

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Co pół godziny; **krzyżówka z hasłem:** Kłótnia to mowa żądeł; **wirówka panoramiczna:** Cierpienie jest nauką; **duet jolek:** Droga Mleczna; **krzyżówka z „e":** selery; **krzyżówka A-Ż:** wezwanie; **szyfrogram:** Fortuna jest zmienna, nie zna ani prawa ani miary.

eprasa.pl a36fab9d0c

Niczego, co głupiego zrobiłam w życiu, nie żałuję

Doda w „Super Expressie"

Z ŻYCIA GWIAZD

Małgorzata Socha uśmiechnęła się zalotnie
Popularna aktorka wybrała się niedawno na zakupy do jednego z butików w Warszawie. Tam przyłapali ją fotoreporterzy Pudelka. Aktorka wcale się nie zdenerwowała, tylko uśmiechnęła się zalotnie, po czym wsiadła do elektrycznego mercedesa i odjechała. Samochód tego typu kosztuje 400 tysięcy złotych.

Julia Wieniawa zdjęła bluzkę
Po powrocie z Cannes celebrytka odpoczywała w Warszawie. W jeden z gorących dni udała się z koleżanką do parku. Tam młode panie rozłożyły koc i wystawiły się na słońce. Fotoreporter Pudelka uwiecznił Wieniawę, jak w pewnym momencie zdjęła bluzkę i opalała się w samym biustonoszu.

Kinga Rusin ma nadal zielono
Celebrytka nieustannie podróżuje po świecie, ale od pewnego czasu ma dom na wyspie Rodos. Niedawno pochwaliła się na Instagramie zdjęciami ze swego ogrodu. Rusin udało się wyhodować w nim drzewo cytrynowe, które pięknie obrodziło. „Południowe Rodos po zeszłorocznych gigantycznych pożarach wygląda bardzo smutno. Spłonęły wszystkie lasy w górach. Płakać się chce. [...] Pożar ugaszono niecały kilometr od naszego domu. Mieliśmy szczęście, dookoła jest nadal zielono" – napisała.

W TELEWIZJI

Yul Brynner. Wspaniały
TVP Dokument, 19:00
Pomyślany jak film przygodowy pełen zwrotów akcji dokument jest pierwszym, który opowiada niesamowitą historię Yula Brynnera. Urodzony we Władywostoku jako Jurij Borisowicz Brinier, w ciągu swego życia podawał różne wersje na temat swojego pochodzenia i młodości. Los poprowadził go przez wiele barwnych kręgów: od paryskich kabaretów, przez sceny na Broadwayu, aż po studia w Hollywood.

Spy in your mobile
WP, 20:05
Czym tak naprawdę jest Pegasus, kto z niego korzysta i dlaczego? Czy rzeczywiście nikt dziś nie może czuć się bezpieczny korzystając ze smartfona?

Arka Przymierza – prawda czy mit?
Planete+ HD, 21:50
Wedle Biblii Arka Przymierza to złota skrzynia, w której znajdowały się tablice z tekstem dziesięciu przykazań. Zaginęła w trakcie najazdu Babilończyków w VI wieku p.n.e. Czy Arka istniała naprawdę i co się z nią stało?

Pakt
TVN, 23:25
Dziennikarz śledczy (Marcin Dorociński) wpada na trop afery finansowej. Po publikacji materiału wybucha skandal, a afera okazuje się mieć drugie, trzecie i kolejne dna, sięgające aż do 1989 roku i dotykające Piotra bardziej niż myślał...

KRZYŻÓWKA NR 84

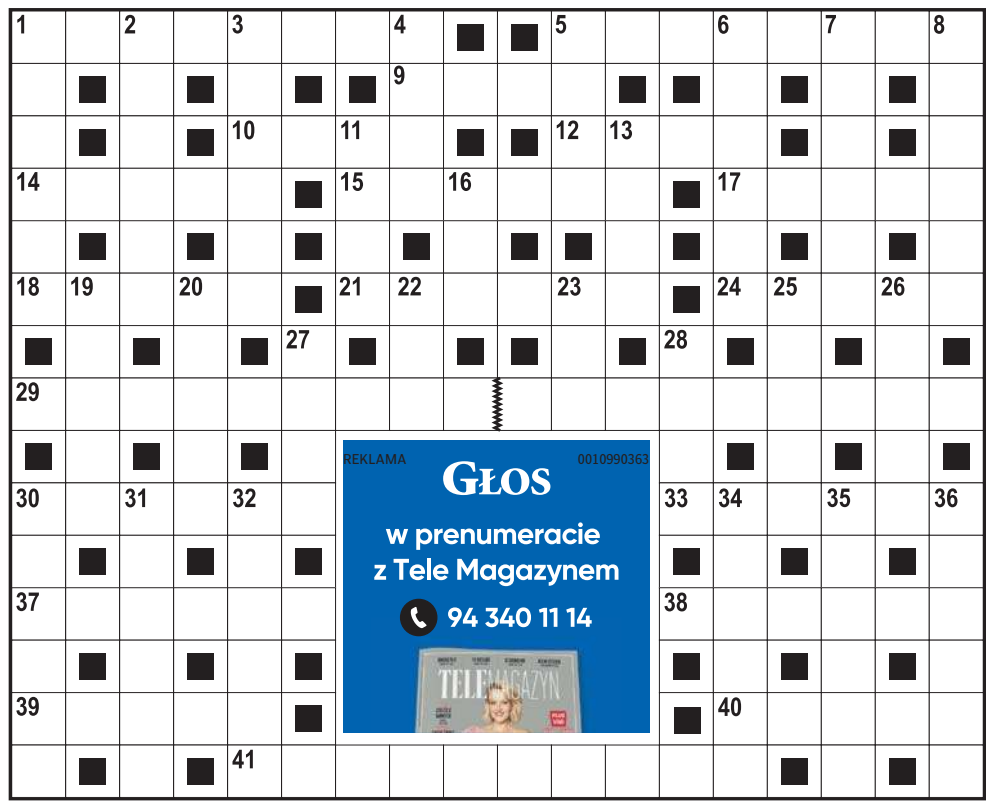

Poziomo:
1) nóż myśliwski służący dawniej do dobijania postrzelonej zwierzyny,
5) zasadowy węglan miedzi,
9) pole nieuprawiane przez dłuższy czas,
10) gryzoń jak lewy dopływ Odry,
12) regionalna nazwa pogrzebacza,
14) Ateneum lub Buffo w Warszawie,
15) prezent urodzinowy dla babci od wnuka,
17) wieś z powieści „Chłopi",
18) mityczna rzeka w Hadesie,
21) soczysta odmiana gruszy,
24) rachunek klienta banku,
29) tygrysy, hieny i szakale,
30) wytwórca mortadeli i kabanosów,
33) spieniona fala morska,
37) ryba z górskich potoków,
38) zastępuje kołdrę turyście,
39) średniowieczni komedianci i kuglarze,
40) pierwsza lub druga w pociągu,
41) najludniejszy stan w USA.

Pionowo:
1) kłująca roślina z parapetu,
2) zawody na torze wioślarskim,
3) najwyższy szczyt Kaukazu,
4) rozdział świętej księgi islamu,
5) zapada przed nocą, szarówka,
6) Tony Blair lub David Beckham,
7) dawna broń wielorybnika,
8) główny uczestnik corridy,
11) rysunkowy lub mieszkalny,
13) bezogonowy płaz w jeziorze,
16) imię Thurman, aktorki z filmu „Pulp Fiction",
19) dawny areszt, więzienie,
20) niewielka wyspa na rzece,
22) roślina na włókno i olej,
23) ruch tłoka w silniku,
25) ptak w naszym godle,
26) czeska ciężarówka,
27) rozgrywany na boisku piłkarskim,
28) znak rodu szlacheckiego,
30) płaska torba na plany,
31) ośmiesza ludzkie przywary,
32) niewielki ciąg, szereg,
34) udomowiony gatunek lamy,
35) rozmowa dziennikarza z politykiem lub aktorem,
36) duży ssak morski z rzędu waleni.

ROZWIĄZANIE NR 83

O	■	B	■	S	Z	O	K	■	■	P	U	Ł	K	■	R	■	M
S	T	O	I	K	■	P	A	R	K	A	N	■	A	L	E	J	A
T	■	N	■	W	Z	Ó	R	■	■	S	I	E	W	■	D	■	R
R	A	M	P	A	■	R	A	M	O	T	A	■	K	R	U	P	Y
Ó	■	O	■	R	■	■	M	■	■	E	■	■	A	■	T	■	L
W	E	T	O	■	A	L	B	A	T	R	O	S	■	B	A	Z	A
■	L	■	B	■	L	■	O	■	■	K	■	Z	■	E	■	A	■
B	I	K	I	N	I	■	L	I	G	A	■	P	A	L	A	N	T
■	Z	■	A	■	A							I	■	K	■	I	■
B	A	N	D	A	Ż							C	Z	A	P	K	A
R	■	O	■	N	■							■	A	■	E	■	F
Z	A	W	A	D	A							A	S	E	S	O	R
A	■	E	■	O	■							■	A	■	T	■	O
S	E	L	E	R	■							■	D	E	K	A	N
K	■	A	■	A	F	E	R	Z	Y	S	T	K	A	■	A	■	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Będziesz dzisiaj kopalnią dobrych pomysłów. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że część z nich szybko przejdzie do fazy realizacji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nie bierz na swoje barki dodatkowych zadań. Horoskop na dziś mówi, że nawet nad już zaplanowanymi trudno Ci będzie zapanować.

Baran (21.03 - 19.04)
Nikt się nie oprze Twojej sile przekonywania. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że ulegną Ci nawet najwięksi oponenci.

Byk (20.04 - 20.05)
Bez najmniejszego problemu zrealizujesz wszystkie zaplanowane cele. Horoskop dzienny wróży, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Z uwagą słuchaj tego, co mają do powiedzenia inne osoby. Horoskop na dziś mówi, że ich słowa mogą okazać się bardzo pouczające.

Rak (22.06 - 22.07)
Nie podejmuj żadnych decyzji pod wpływem impulsu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pochopne działanie może mieć fatalne skutki...

Lew (23.07 - 22.08)
Musisz dzisiaj podjąć się zadania, które pierwotnie miał wykonać kto inny. Horoskop dzienny zapowiada, że nastręczy Ci to trochę problemów.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoje oczekiwania wobec innych będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś mówi, że będzie to miało zgubny wpływ na relacje między Wami.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że ludzie bardzo chętnie zaangażują się w realizowane przez Ciebie przedsięwzięcia.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Ludzie będą z uwagą słuchać tego, co masz do powiedzenia. Horoskop dzienny zapowiada, że dla niektórych będziesz wręcz wyrocznią...

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja aktywność osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś mówi, że mało kto będzie w stanie dotrzymać Ci kroku. Dużo osiągniesz.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie cofaj się, jeśli na swej drodze spotkasz przeszkody. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki czyjejś pomocy uda Ci się je pokonać.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
p.o. Redaktora naczelnego **Mariusz Leśniewski**, Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka**. Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski**. Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko**. Dyrektor marketingu **Robert Gromowski**.
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 848 81 00**, **redakcja.gp24@polskapress.pl**, KOSZALIN, ul. Mickiewicza 24, **tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl**, SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 481 33 00. redakcja.gs24@polskapress.pl**. **Druk** Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Biuro Prasowe: **biuroprasowe@polskapress.pl**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**, Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl a36fab9d0c